



CAF — UPI — telefoto

Kierownictwo włoskiej Chadeccji oświadczyło jednoznacznie, że nie zgodzi się na wymianę przewodniczącego partii, Aldo Moro, za trzymany w więzieniu członków „Czerwonych brygad” — organizacji, z której najprawdopodobniej rekrutują się porywacze włoskiego polityka. W komunikacie podkreśla się, iż nie wolno ulec szantażowi terrorystów. Hamburski dziennik „Bild Zeitung” poinformował, że otrzymał list podpisany przez „Czerwone brygady” i zawiadamiający, że Aldo Moro został już osadzony i skazany. Zachodniopolska agencja DPA przekazuje tę informację, podkreślając, że jest mało prawdopodobne, by list został rzeczywiście przekazany przez „Czerwone brygady”. Włoska agencja prasowa „Italia” dzisiaj w nocy poinformowała, że Aldo Moro przesłał krótki list informujący o stanie swego zdrowia. List miał otrzymać brat przewodniczącego włoskiej Chadeccji. Np. policja włoska podczas obławy na porywaczy.

W Europie zachodniej

Głosy protestu
przeciwko bombie neutronowej

W Genewie rozpoczęła się seria posiedzeń międzynarodowej grupy ekspertów, powołanej przez Komitet Rozbrojeniowy 30 państw dla rozpatrzenia naukowo-technologicznych aspektów radzieckiej propozycji w sprawie zakazu rozwijania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady.

Jak podkreślił w swoim wystąpieniu przedstawiciel Polski dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN, prof. dr Ignacy Malecki, pancerny osłony przy odpowiedniej konstrukcji może pochłaniać do 95 proc. strumienia neutronów, a więc ofiarą bomby będzie przede wszystkim nie wojsko, lecz ludność cywilna. Promieniowanie wtórne będzie też groźne dla każdego, szczególnie dla wrażliwych organizmów dzieci. 12 bomb neutronowych wystarczy dla kompletnego zniszczenia ludności miasta wielkości Paryża. Prof. Malecki zwrócił też uwagę, że niebezpieczeństwo bomby neutronowej polega na tym, iż zacierają ona różnicę między bronią konwencjonalną i nuklearną, a więc ułatwia przejście od konfliktu tradycyjnego do nuklearnego.

Międzynarodowi eksperci uznali, że w próbach rozmieszczenia broni neutronowej w Europie zachodniej kryje się ogromne niebezpieczeństwo dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W RFN coraz częściej rozlega się głosy protestu przeciwko produkcji i rozmieszczeniu w Europie zachodniej broni neutronowej. Protesty te nasiliły się szczególnie w związku z pobylem w RFN zastępcy sekretarza Departamentu Stanu USA, W. Christophera, który wywiera nacisk na rząd RFN, aby opowiedział się na rzecz amerykańskich planów produkcji tej nowej broni.

Zachodniopolski „Komitet Pokoju, Rozbrojenia i Współpracy” wystosował list do rządu RFN, w którym domaga się stanowczego odrzucenia planów

produkcji bomby neutronowej. Miliony obywateli RFN — stwierdza Komitet — odrzucają nową niebezpieczną eskalację wyścigu zbrojeń. Międzynarodowe forum przeciw bombie neutronowej w Amsterdamie wykazało, że we wszystkich krajach — uczestnikach KBWE narasta opór przeciw tej broni. Po odrzuceniu jej przez liczne partie, parlamenty i członków rządów w Europie, w rękach rządu RFN spoczywa decyzja zahamowania nowego wyścigu zbrojeń. Nasz naród — podkreśla Komitet — nie może się zgodzić i nie zgodzi się na broń neutronową.

Również w Wielkiej Brytanii nabiera rozmachu zbiórka podpisów pod petycją potępiającą projekty produkcji broni neutronowej. Tysiące podpisów zebrano już w Londynie, Glasgow, Manchesterze, Bristolu, Norwich, Leeds i wielu innych miastach. Wśród sygnatariuszy są członkowie parlamentu, członkowie związków, jak również całe załogi fabryczne.

Wczoraj w Teatrze Starym

Finał

A więc dobiegła końca gigantyczna, trzy wieczory trwająca epopeja teatralna o Krakowie. Wczorajszy spektakl „Co dalekie było — blisko” zakończył pierwszą prezentację sztuki „Z biegiem lat, z biegiem dni...”, którą przygotowali Andrzej Walda, Joanna Komkiewiczowa i artyści Teatru Starego.

W tej trzeciej, finałowej części ponowiliśmy się wstąpić i pojawiły się osoby z części poprzednich. Wszystko bardziej pożyteczne w latach, naznaczone rozkładem, przywołane historie; tylko młodzież w mundurach Legionistów rozpoczęła wojnę światową. Przypomnieli się do nich co bardziej postępowi ze starożytności. Reszta pozostała w smutnym, mieszczańskim salonie Dulskiej. Co prawda ogromny fragment „Moralności pani Dulskiej” niebył tu udat, za to Leszek Piśkorski i Alicja Bioniewicz zabłysnęli kilkakrotnie. Zwróciła ponownie uwagę para Kolaszka — Grabka.

Finał finału, odmienny tonem od całego, być może objawił swoją siłę i rację w zestawieniu z częściami poprzednimi. Prezentacja całego dzieła w czasie jednej nocy, a raczej nocy teatralnej, będzie miała miejsce dzisiaj. Bufet będzie zaparty, a możliwość kręcenia po sali i teatrze zapewniona. Spodziewani są też liczni goście z całej Polski. (ms)

Kolejny protest polskich naukowców oraz głębokie zaniepokojenie narastającą groźbą podjęcia produkcji bomby neutronowej i naruszenia podstawowego prawa człowieka — do życia w pokoju — wyraził 31 marca senat Akademii Rolniczej w Lublinie.

Dziś w Zakopanem
wreczenie „Pegazów”

Po trzech dniach, siedmiu blisko dwugodzinnych pokazach, na których obejrzelismy 45 filmów, dziś w Zakopanem nastąpi zakończenie i rozdanie nagród na X Przeglądzie Filmów o Sztuce. Prezentowane na Przeglądzie filmy oceniło jury pracujące pod kierownictwem Bogumiła Drozdowskiego. Jak wszystkie poprzednie Przeglądy i ten wzbudził zainteresowanie zakopiańskiej publiczności i licznie przybyłych z całej Polski historyków sztuki, pracowników muzeów, placówek zajmujących się upowszechnianiem kultury, artystów i filmowców. Lista gości Przeglądu obejmuje ponad 300 nazwisk. Imprezami towarzyszącymi były pokazy filmów zagranicznych, filmów o Zakopanem, filmów nagrodzonych na 9 poprzednich Przeglądach, seminarium filmowe.

Pierwsze, na gorąco jeszcze formułowane wrażenia o Przeglądzie trudno określić jako bardzo pozytywne, ale nie ma też właściwie powodów, aby utyskiwać na jego ogólny poziom. Większość pokazanych filmów to dość spokojne w temperaturze relacje, dokumentacje i komentarze do twórczości dobrze znanej i uznanej, kilka zaledwie podjęło próbę przedstawienia zupełnie współczesnych i kontro-

wersyjnych zjawisk w sztuce, a w bardzo niewielu wypadkach filmy te stanowiły samodzielne dzieła.

Po raz pierwszy w tym roku biorące udział w konkursie filmy animowane również nie stały się powodem entuzjazmu. Mówiąc najkrócej, był to Przegląd na dobrym, wyrównanym poziomie, z którego wybiły się 4 filmy jednego reżysera — Tomasza Pohoga-Malinowskiego. Ale jak wiemy z doświadczenia innych podobnych festiwali, dobry i wyrównany poziom nie zawsze zapewnia im wysoką temperaturę przeżyć. Tak też było i w Zakopanem — w salach kinowych letnio i trochę sennie. Prawdziwe upały panowały tylko na Gubałowie. (e)

Latające talerze!

PARYŻ

Agencja AFP informuje, że liczni mieszkańcy małego miasta portowego Trepport, położonego na północnym zachodzie Francji, w pobliżu Hawru obserwowali w czwartek wieczorem tajemniczą świecąca kulę, która unosiła się nad morzem przez dłuższy czas po czym raptem znikła. Kula miała w swej środkowej części kolor niebiesko-zielony, a jej obrzeża były pomarańczowe.

Pomnik Stanisława Wyspiańskiego
stanie na Rynku Głównym w Krakowie

Przed kilku tygodniami informowaliśmy naszych Czytelników o decyzji Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wyspiańskiego w sprawie jego lokalizacji. Jak pamiętamy postanowiono wówczas, iż pomnik ten zbudowany zostanie na pl. Szepeńskim. Ponieważ w najbliższym czasie ogłoszony ma być konkurs na projekt monumentu konieczne było przygotowanie tzw. podkładów czyli informacji dotyczących miejsca budowy pomnika niezbędnych projektantom.

W czasie przygotowań do o-

pracowania tych danych zwrócono uwagę na fakt, iż pod powierzchnią placu zachowały się zapewne w dobrym stanie fundamenty zburzonego w początku XIX w. kościoła św. Szepeana (od którego nazwa placu) jak również relikty funkcjonującego tu przez długie wieki omentarza. Biorąc to pod uwagę członkowie Komitetu, który zebrał się wczoraj na specjalnym posiedzeniu, wyrazili niepokój o możliwości szybkiego i sprawnego przeprowadzenia prac przy wykopie fundamentów pod pomnik. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przed przystąpieniem do jego budowy trzeba będzie przeprowadzić szczegółowe badania archeologiczne placu, co odsunie powstanie pomnika nawet o kilka lat.

W tej sytuacji postanowiono wybrać inną z proponowanych uprzednio lokalizacji. Ponieważ wiele z nich mówiło o konieczności wzniesienia pomnika Wyspiańskiego w centrum miasta Komitet, po rozważeniu kilku z wymienianych miejsc, wybrał

Reorganizacja uczelni Krakowa!

Wstrzymanie naboru studentów w tym roku!

Wszechnica Jagiellońska
i Akademia Politechniczna
połączą w sobie wszystkie
szkoły wyższe miasta

Temat wczorajszego posiedzenia Kolegium Rektorów wyższych uczelni Krakowa jest na pierwszy rzut oka tak niezwykle i szokujący, iż pełniejszą informację na ten temat przynosimy z obawą o jej czytelność, jako, że mamy dziś 1 kwietnia, nieszezęsny prima aprilis.

Otóż, po bardzo żmudnych i długich pracach studialnych i szerokiej konsultacji z kadrą dydaktyczno-naukową i młodzieżą akademicką wstępnie zapadła decyzja o likwidacji sieci szkół wyższych Krakowa w jej dotychczasowej postaci.

Aktualnie posiadamy w naszym mieście 11 cywilnych wyższych uczelni, na których studiuje około 60 tysięcy studentów. Uczelnie te mają wiele wydziałów o licznych takich kierunkach studiów, które podobne są do analogicznych fakultetów w innych szkołach. Tak dzieje się np. z filologią polską i z filologiami obcymi (dublowanie się Uniwersytetu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną) czy też z niektórymi specjalizacjami w naukach technicznych (Akademia Górniczo-Hutnicza kształci np. inżynierów z zakresu chemii o profilu zbliżonym do absolwentów Politechniki Krakowskiej).

Od kilku lat trwała w środowisku naukowym i w samych szkołach wyższych ożywiona dyskusja o potrzebie integracji sił

i środków w nauce i o szukaniu potencjalnych rezerw w tej dziedzinie naszej działalności społeczno-gospodarczej. Podobne koncepcje wysuwano także w innych ośrodkach akademickich, jednakże uznano, iż ze względu na rozpiętość specjalizacji kształcenia, ilość uczelni, studentów, stan bazy lokalowo-laboratoryjnej itp. Kraków jest do przeprowadzenia takiego eksperymentu miastem predestynowanym najgorzej.

U podstaw podjęcia decyzji o reorganizacji sieci szkół wyższych Krakowa leży jeszcze jeden istotny argument. Mianowicie, w przypadku połączenia krakowskich uczelni w większy organizm można będzie zlikwidować przerosty administracyjno-biurokratyczne poszczególnych uczelni, ponadto będzie można ujednolicić wszystkie służby uczelniane, zarządzanie DS-ami, sprawy socjalne, działy remontowo-inwestycyjne itp.

Jak poinformowano nas wczoraj na Kolegium Rektorów, istniało kilka koncepcji zmiany sieci szkół wyższych Krakowa. Ostatecznie zdecydowano odrzucić projekt powołania jednego wielkiego organizmu uczelnianego, głównie ze względu na specyfikę zarządzania uczelnią techniczną i humanistyczną. Zwyciężyła koncepcja utworzenia dwóch uczelni: jednej — la-

(Dokończenie na str. 7)

Muzyka — nie tylko organowa
zawładnie Krakowem

Już po raz trzynasty Państwowa Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie i Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna organizują Dni Muzyki Organowej. Po raz pierwszy wiosną (w dniach 15—22 kwietnia) a nie jak dotychczas w zimie i z rekordową ilością koncertów. Muzyka nie tylko organowa rozbrzmiewać będzie m. in. w Filharmonii, auli PWSM, Arsenalu, Sukiennicach, Krzysztofach, kościołach: św. Mikołaja, Misjonarzy, Bernardynów i w cerkwi przy ul. Szpitalnej.

Tradycyjnie już Dni Muzyki

Organowej otworzy Orkiestra i Chór Filharmonii Krakowskiej pod dyktando Jerzego Katlewicza z solistami Delfina Ambroziaka, Polą Lipińska, Henrykiem Grychlikiem i Wojciechem Janem Smietaną, wykonaniem Mszy c-moll W. A. Mozarta. Do ciekawszych koncertów zaliczyć można na pewno wykonanie „Calonocnego czuwania” Archangielskiego, które odbędzie się 16 IV w cerkwi przy ul. Szpitalnej.

19 kwietnia o godz. 19.30 w Filharmonii odbędzie się recital organowy J. Grubicha, będzie to ostatnia okazja usłyszenia organów Filharmonii, bowiem już w czerwcu zostaną rozebrane. Nowością tegorocznego programu jest wprowadzenie utworów klasycznych.

Bilety na poszczególne koncerty sprzedaje Filharmonia, po czym zostaną rozdane. (es)

NOCNE SEANSE FILMOWE

W SOBOTĘ I KWIEŃNIA:

● kino „UCIECHA” — godz. 22
„PORT LOTNICZY 77”
— amerykański film sensacyjny. W rolach głównych Jack Lemmon i James Stewart
● kino „WARSZAWA” — godz. 22
„CZŁOWIEK KLANU”
— amerykański film sensacyjny. W rolach głównych Lee Marvin i Richard Burton

ZE ŚWIATA

NAKLADEM jednego z największych w USA wydawnictw — „Simon and Schuster” — ukazała się książka o życiu i działalności Leonida Breżniewa.

PREZYDENT Valéry Giscard d'Estaing przyjął w Pałacu Elizejskim Raymonda Barre'a i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.

W PIĄTEK odbyło się w Wiedniu kolejne posiedzenie delegacji państw uczestniczących w rokowańach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

JUŻ OD PONIEDZIAŁKU



nowa powieść na łamach „Echa”

Z NARADY KRAKOWSKIEGO AKTYWU ROLNEGO

Zielone światło dla najlepszych gospodarstw

Problemem krakowskiego rolnictwa i realizacji zadań po XI Plenum KC PZPR poświęconemu była wczorajsza narada aktywów rolniczych województwa, w której uczestniczyli m. in. zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, i sekretarz KK KAZIMIERZ BARCİKOWSKI, sekretarz KK PZPR JAN GLUZA, prezes KK ZSL WŁADYSŁAW CABAJ, przewodniczący komisji KK PZPR d/s gospodarki żywnościowej, rektor Akademii Rolniczej prof. TADEUSZ WOJTASZEK.

W referacie, wprowadzającym do dyskusji, sekretarz KK PZPR Zdzisław Gasidło przedstawił ocenę aktualnego stanu rolnictwa w naszym województwie. Mimo intensywnych starań nie udało się w pełni odbudować stanu pogłowia zwierząt hodowlanych. Wyniki spisu styczniowego wskazują, że posiadamy obecnie około 221 tys. sztuk trzody chlewnej (o 12.800 sztuk mniej niż w r. 1975), ponad 154 tys. sztuk bydła (o 11.200 mniej niż w 1975) i prawie 32 tys. owiec, czyli o 11.800 sztuk więcej niż dwa lata temu. Większy postęp zanotowano w produkcji warzyw, głównie tzw. przyspieszonych. Produkcja globalna warzyw wzrosła w ub. roku o dalsze 20 tys. ton z równoczesną poprawą asortymentową.

Przytoczone tu dane nie mogą zadowalać, bowiem wciąż powiększająca się aglomeracja krakowska i stały wzrost dochodów ludności stwarzają określone sytuacje rynkowe w zakresie podaży produktów rolnospożywczych. Sytuacja ta decyduje o konieczności dalszej, konsekwentnej zmiany struktury gospodarstw rolnych w województwie, a więc zwiększania

ilości gospodarstw specjalistycznych i obszarów ziemi, która dysponują. Ważną rolę odgrywa tu rozsądne gospodarowanie Państwowym Funduszem Ziemi liczącym w obecnej chwili 1.700 ha.

Plan skupu w woj. m. krakowskim oparty jest w głównej mierze na produkcji gospodarstw specjalistycznych, do nich też należy przede wszystkim kierować środki techniczne i wzory nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych.

Ogromna odpowiedzialność w realizacji zadań, postawionych przed rolnictwem, spoczywa na służbach rolnych i spółdzielniach kontraktacyjnych. Zagadnienie to poruszył m. in. prezes Produkcyjnej Spółdzielni Rolniczej w Majkowiech Marian Mikołajewicz, wskazując na trudności w realizacji umów kontraktacyjnych, związane z nieterminowymi dostawami materiału siewnego, a także jego niewłaściwą jakością oraz niedostateczną ilością oraz niedostateczną ilością rolnych we właściwym czasie, co powoduje znaczne straty. Sporo uwag krytycznych padło, w trakcie dyskusji, pod adresem Spółdzielni Kółek Rolniczych, które posiadając większość sprzętu specjalistycznego nie zawsze udostępniają go rolnikom. Osobny problem to nagminnie występujący brak części zamiennej do maszyn rolniczych.

Co słychać?

Do słynnej katedry Guinejskiej (dzielnicy rekordy), wpisany został pierwszy w historii obywatel naszego kraju. Jest nim niejaki Apoloniusz Szczepiński z Bitgórza (swoją drogą — ciekawe jak Anglicy poradzą sobie z wymową jego nazwiska?), który w rekordowym czasie 17 godzin potrafił napisać 827 podań, do urzędu gminy o uchylenie uszczelki w komunalnej rurze kanalizacyjnej przebiegającej pod warsztatem szutkarskim rekordzisty. (k)

Na zakończenie obrad głos zabrał zastępca członka Biura Politycznego, i sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski podkreślając m. in., że pełne wykorzystanie, wynikające z polityki rolnej w naszym kraju, szansy rozwojowej gospodarstw indywidualnych zależy od efektów gospodarczych przez nie osiąganych. Pomoc państwa obejmuje przede wszystkim gospodarstwa najlepsze i najnowocześniejsze. Ogromna odpowiedzialność, za właściwą realizację polityki rolnej i stworzenie klimatu zaufania do jej stabilności spoczywa na gminnym aktywie PZPR i ZSL. Od jego wysiłku zależy podniesienie rangi rolnictwa w naszym województwie.

Zasygnalizowane tu zagadnienia stanowią tylko część tematów poruszanych na wczorajszej naradzie, która wskazując słabe punkty krakowskiego rolnictwa i jego osiągnięcia, skonkretyzowała zadania na najbliższy okres. (es)

Bandzioch najdłuższą jaskinią Polski

Jaskinia Mietusia odkryta w 1939 r. i eksplorowana od 1955 przez speleologów warszawskich posiada 8 km długości — dotychczas była najdłuższą z polskich jaskiń.

Od 29 marca do szczytów miało należeć do jaskini Bandzioch w masywie Kominiańskiego Wierchu. Odkrycia dokonali krakowscy speleolodzy z Akademickiego Klubu Grotolazów przy ZK ZSP i Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego PTTK, którzy w ramach prac Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Nauk o Ziemi przygotowują dokumentację do „Monografii speleologicznej masywu Kamieniarskiego Wierchu w Tatrach Zachodnich”.

Od 23-29 marca grupa 6 grotolazów przebywała na kolejnym biwaku w jaskini Bandzioch. Temperatura 3,3 st. C. Dwie trzysobowe grupy pracowały oddzielnie w odległości 2 godzin drogi. Pierwsza w składzie: Andrzej Ciszewski — kierownik akcji, Jan Orłowski, Ewa Wojcik dokonała jednej z najtrudniejszych wspinaczek — 30 m wyciągu w 10 godzin (skala trudności VI A3-5e). Druga grupa: Ryszard Knapczyk, Krzysztof Kleszyński i Wojciech Wiśniewski odkryli nieznany korytarz długości 500 m sprowadzający na głębokość 400 m od poziomu wejścia, tym samym odkrywając szóstą

Apel z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej — uczestnicy II wojny światowej, zjednoczeni w Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu — b. żołnierze koalicji antyhitlerowskiej, żołnierze antyfaszystowskiego podziemia i więźniowie obozów hitlerowskich — kombatanci wszystkich frontów II wojny światowej podejmują apel o nieustawianie w wysiłkach, których celem jest zapewnienie światu pokoju i trwałego bezpieczeństwa.

Łączymy się — czytamy m. in. w apelu — z tymi siłami w świecie, które żądają wyeliminowania broni jądrowej, zaprzestania wyścigu zbrojeń w ogóle, w tym zwłaszcza — zamiaru produkcji broni neutronowej. Naszym najwyższym obowiązkiem jest walka o pokój, o zapewnienie trwałego bezpieczeństwa, jako warunku dalszego, wszechstronnego rozwoju kraju.

Oddając hołd przeszłości, apeluemy do wszystkich Polek i Polaków o godną służbę dla kraju, o wytrwałą i sumienną pracę dla Polski, o nieszczerzenie wysiłków — by Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej.

dno jaskini. Dokonywano pomiarów i obserwacji geologicznych jaskiń. Obie grupy speleologów odkryły łącznie ponad 1 km nowych korytarzy, a tym samym jaskinią Bandzioch odkryta w 1939 r., liczy 8,5 km długości i jest najdłuższą jaskinią w naszym kraju. (j. r.)

Od 1 kwietnia w Związku Radzieckim obowiązują nowe przepisy celne

Z dniem 1 kwietnia br. wchodzi w życie w Związku Radzieckim nowe przepisy celne, które wprowadzają szereg zmian.

Cudzoziemcom udającym się do ZSRR w sprawach służbowych zezwala się na bezcłowy przywóz przedmiotów osobistego użytku w granicach potrzeb. Radzieckie przepisy celne określają, że do tych przedmiotów zalicza się, przewożone czasowo, nowe lub używane przedmioty przeznaczone do własnego użytku i spożycia przez po-

Z prac Prezydium Rządu

Prezydium Rządu rozpatrzyło 31 marca br. informację Ministerstwa Rolnictwa o przedsięwzięciach podejmowanych dla zwiększenia arealu zbóż oraz intensyfikacji produkcji pasz. Uznano, że przyjęte kierunki działania są realizowane prawidłowo.

Udział zbóż w strukturze zasiewów wzrósł w 1977 r. do ok. 55 proc. Zakłada się, że w 1980 r. zboża powinny być uprawiane na powierzchni 8,5 mln ha. Resort rolnictwa działa jednocześnie na rzecz powiększania powierzchni gatunków zbóż wyżej plonujących, jak pszenica, jęczmień i kukurydza na ziarno. Kontynuowane są prace nad wyhodowaniem nowych odmian zbóż. Pięć wprowadzono już do masowej produkcji.

W produkcji pasz istotne miejsce zajmie intensyfikacja — poza plonem głównym — uprawy poplonów ozimych, wsiewek i poplonów ścierniskowych.

W kolejnym punkcie obrad oceniono realizację inwestycji modernizacyjnych w 1977 r. Udział tego typu inwestycji w całości nakładów wyniósł w zeszłym roku 26,2 proc. i był o 2,2 proc. wyższy niż w roku 1976. Dzięki temu wzrosła produktywność środków trwałych. Zwiększenie zakresu inwestycji modernizacyjnych pozwala także przeznaczyć zwolniony potencjał wykonawczy na inne cele, przede wszystkim na budowę mieszkań.

Minister hutnictwa przedstawił zadania, jakie stoją obecnie przed zakładami i budowniczymi Huty „Katowice”. Przewiduje się, że w 1978 r. Huta wyprodukuje 4 mln ton stali i 3,2 mln ton wyrobów walcowanych. Przedsięwzięcia inwestycyjne będą w tym roku koncentrować się na budowie walcowni dużej. Z kolei dokonano oceny prze-

biegu realizacji NPSG na 1978 r. w przemyśle maszyn ciężkich i rolniczych. Powzięto decyzję, które mają na celu zapewnienie wykonania zadań w tej dziedzinie gospodarki w nadchodzących miesiącach.

Armia Radziecka armią obronną

ODBYWAJĄCY podróż po Syberii Leonid Breżniew odwiedził w rejonie Nowosybirsk oddział wojsk rakietowych. Na spotkaniu z żołnierzami L. Breżniew stwierdził m. in., że Związek Radziecki nigdy nie zbroił się dla samych zbrojeń, nigdy nie był i nie będzie inicjatorem wyścigu zbrojeń. Nasze osiągnięcia w dziedzinie wojskowej mają charakter obronny, zmierzają do zabezpieczenia nas samych i naszych socjalistycznych przyjaciół przed ewentualną agresją, bez względu na to, skąd mogłaby nastąpić.

„Drożdże” „Polityki” dla Janusza Rolickiego

Po raz siódmy redakcja tygodnika „Polityka” przyznała swą doroczną nagrodę pn. „Drożdże” za działalność pobudzającą do myślenia, poszukiwania nowych form i treści, nowatorskiego podejścia do starych i nowych problemów, sprzyjającą dyskusji i myśli niezbędnej w każdym społeczeństwie. Laureatem „Drożdży 1978” został dyrektor programowy do spraw artystycznych Telewizji Polskiej, od wielu lat kierujący Naczelna Redakcją Publicystyki Kulturalnej TVP — Janusz Rolicki.

Nowy wiceminister nauki szkolnictwa wyższego i techniki

Prezes Rady Ministrów powołał prof. dr hab. Tomasza Biernackiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Od 1975 r. T. Biernacki jest rektorem Politechniki Gdańskiej.

Równocześnie prezes Rady Ministrów odwołał prof. dr hab. Romana Neyę ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — na jego prośbę — w związku z powołaniem na stanowisko sekretarza naukowego oddziału PAN w Krakowie.

OD NIEDZIELI

Miał pokój, jaki prezydent Egiptu — Anwar Sadat zapowiadał po złożeniu wizyty w Jerozolimie — na Bliskim Wschodzie znów powróciła wojna; pogłębiły się rozbieżności między Izraelem a Arabami, zrodziły się nowe kontrowersje pośród państw, które zaangażowały się w konflikt bliskowschodni. Tym razem dramata rozgrywa się w Libanie, na którego terytorium Izrael dokonał agresji, niszcząc we wschodnim ataku miasta i wsie, pozabijając ponad 150 tysięcy Libańczyków dachu nad głową. Ta decyzja premiera Izraela — Regina rozgniewała nawet Waszyngton, ale Izrael zbytnio się tym nie przejął, ufny, że sojusznik nie opuszczy go w potrzebie.

I rzeczywiście — na oświadczenie o podobnej treści nie trzeba długo czekać. Oto przed kilku dniami, w czasie konferencji prasowej, sekretarz stanu, Cyrus Vance stwierdził, iż USA podtrzymują swe zobowiązania dla zapewnienia bezpieczeństwa Izraela mimo poważnych rozbieżności, jakie pojawiły się między obu krajami. Ba, gotowe są nawet rozważyć zawarcie paktu obronnego z Tel Awiwem. Vance dodał przy tym, że Stany Zjednoczone nie zamierzają się mieszać do wewnętrznych problemów izraelskich, co miało być aluzją do pogłosek, jakoby Biały Dom był zainteresowany w rychły zmianie rządu Izraela. Obecnie Waszyngton będzie prowadził w sprawie konfliktu bliskowschodniego „cichą dyplomację”, forsując w niej własną koncepcję przy-

wrócenia pokoju. Ma ją też i Izrael, szkopuł jednak w tym, że USA nie akceptują izraelskiej, Izrael zaś amerykańskiej. Tak więc w Libanie potudniowym — miejscu ostatniej agresji Izraela, nadal utrzymuje się napięta sytuacja. Tel Awiw nie spełnia założeń Rady Bezpieczeństwa, odnawiając wycofania swych wojsk okupacyjnych. Więcej — minister obrony Izraela oświadczył, że wojska izraelskie przejmą sprawę w swoje ręce o ile siły ONZ nie opanują sytuacji w ciągu 48 godzin.

I co dalej...?

Tymczasem obradująca w Kairze Rada Ministerialna Ligi Arabskiej uznała, że zwolnienie szczytu arabskiego w możliwie najkrótszym terminie jest niezbędne dla zjednoczenia wszystkich sił arabskich celem stawienia czoła agresji izraelskiej. W tym celu Rada postanowiła utworzyć, pod przewodnictwem prezydenta Sudanu, komitet, który zajmie się likwidacją sporów międzyarabskich i przygotowaniem właściwej atmosfery do przyszłych obrad. Nie zdolano jednak ustalić ani miejsca, ani też daty spotkania na szczycie, między innymi z powodu bojkotu kairskich obrad przez s krajów sprzeciwiających się bliskowschodniej polityce Sadata, to znaczy przez Syrię, Irak, Algierię, potud-

niowy Jemen i Libię. Jeszcze raz wystawiona więc została na próbę solidarność Arabów, którzy i tym razem nie potrafili się zjednoczyć, przedkładając interesy własne ponad ogólne. Nawet obecny na sali obrad przedstawiciel Organizacji Wyzwolenia Palestyny — jak to oświadczył rzecznik tej organizacji — „reprezentuje wyłącznie siebie”.

W dwa tygodnie po krwawej akcji porwania przywódcy chrześcijańskiej demokracji, Aldo Moro, kolejna ułotka „Czerwonych brzdęk” informuje o rozpoczętym procesie nad chadeckim politykiem. Tym razem terroryści nie wysuwają już żadnych żądań, nie stawiają też warunków co do ewentualnego uwolnienia więźnia. Ich celem jest — jak glo-

szą — „proces nad Aldo Moro, nad Chrześcijańską Demokracją, a także nad innymi włoskimi siłami konstytucyjnymi — nad państwem”. Jeśli Moro zostanie skazany na śmierć — dają do zrozumienia terroryści — będzie to przede wszystkim „wyrok dla systemu”.

„Oskarżony” — jak to wynika z ulotki — nie przyznaje się jednak do „winy”. Trybunał, przed którym odbywa się proces, żąda od Moro wyjaśnienia na temat „imperialistycznej i antyproletariackiej poli-

tyki” chadeckiej, tudzież informacji o „narodowych i międzynarodowych strukturach imperialistycznej kontrrewolucji” oraz nazwiskach personelu politycznego, gospodarczego i militarnego, który stanowi opór kapitalu wielonarodowego”.

W całych Włoszech w akcji poszukiwa za porwaczkami i poszukiwaniu Aldo Moro uczestniczy ponad 50 tysięcy policjantów i karabinierów. Poszukiwania wyszły już poza Rzym, Turyn i Bolonię. Przeszukuje się dom po domu. Świadczenie porwania twierdzą, że najbardziej agresywną i doświadczoną w poszukiwaniu się bronią maszynową była uczestnicząca w akcji kobieta. To właśnie ona miała zabić dwóch spośród pięciu „goryli” Aldo Moro.

Do poszukiwań wprężnięto także specjalny komputer zachodniemieckiego wydziału antyterrorystycznego policji. Jego najważniejsze ustalenie brzmiało: są duże szanse na uwięzienie uwięzionego polityka, jest też 30 proc. szans na to, że porwaczkę wpadną w ręce policji. Ze specjalnym „ultimatum” pod adresem terrorystów wystąpiło nawet włoskie zrzeszenie przestępców, noszące przypuszczalnie nazwę „Komitet Byłych Skazanych”. Jako motywy działania przestępcy podają: względy patriotyczne i poparcie dla włoskiej demokracji. Zdaniem jednak policji chodzi po prostu o jak najszybsze zakończenie obławy na terrorystów, która uniemożliwia im „pracę”.

(m-tz)

1234567 DO-SOBOTY



Ćwierćwiecze produkcji

Motoryzacyjna kariera Bielska-Białej

I wtedy zaczęło się na dobre. Wystarczyło 75 miesięcy, by dyr. Dziopak mógł poinformować dziennikarzy o święcie bielskiej fabryki — wyprodukowaniu 1. marca br. półmilionowego samochodu. W chwilę potem zakomunikował drugą sensację — łatwą zresztą do obliczenia — za dwa lata FSM zostanie milionerem, na przełomie lutego i marca 1980 r. taśmę opuści samochód oznaczony cyfrą 1 000 000.

MALUCH I KARIERA

Jak do tego doszło — warto cofnąć się pamięcią. W 1971 r. w ówczesnej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego zmontowano z zespołów dostarczonych z warszawskiej FSO — 117 „syren 104”. W następnym roku wykonano tu już ponad 9 tys. tych samochodów, a w dwa lata potem blisko 34 tys. Łącznie do 25 lutego 1978 r. fabryczne mury opuściło ok. 200 tys. „syren”. Nie one jednak zdecydowały o największej jak dotąd karierze motoryzacyjnej Bielska. Spowodował ją — maluch.

Rodził się on w atmosferze powszechnego zainteresowania. 9 listopada 1972 r. do późnej nocy tysiące warszawiaków oglądały pokazanego przed Pałacem Kultury i Nauki fiata 126 p. W dzień potem „maluch” wyjechał na ulice stolicy. W tym czasie fabryka w Bielsku przypominała jeszcze wielki plac budowy. Prace przy wznoszeniu hali, prowadzone na trzy zmiany, a jeżeli nie można było z różnymi względów pracować — non-stop, to robota trwała, przynajmniej przez 12—14 godzin dziennie.

W powszechnym mniemaniu kariera Bielska-Białej zaczęła się z chwilą przeniesienia w 1971 r. do tutejszej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego — wykonującej motopompy — produkcji syrenki. Tymczasem prawda jest inna — w tym roku stuka już ćwierćwiecze produkcji motoryzacyjnej.

Zaczęło się w 1953 r., kiedy podjęto tu inicjatywę produkcji silnika do rodzimego samochodu. Już w rok potem kilka próbnych „syren”, wyposażonych w prototypowe silniki z Bielska, przejechało trasę manifestacji 1-majowej w Warszawie. Dwa lata potem wykonano 100 sztuk tych silników, a do 1965 r. 128 tys. W latach sześćdziesiątych wytwarzano tu również układy kierownicze i sprężarki do ciągników. Na tych wyrobach uczono się motoryzacji — zanim wreszcie przyszły Syreny i maluchy.

Dokumentację wykonywano jak najszybciej bez zachowania właściwej kolejności projektowania. Nie zachowywano kolejności robót — zanim zakończono prace budowlane już montowano urządzenia. Drogi wewnętrzne przestały mieścić środki transportu.

Pośpiech przyniósł rezultaty, gdyż w lipcu 1973 r. a więc na cztery miesiące przed zaplanowanym — bardzo napiętym terminem — wykonano pierwsze „fiaty 126 p”, a do końca 1973 r. zmontowano 1,5 tys. sztuk czyli o tysiąc więcej niż zakładano. W trzy lata potem łączna produkcja roczna fabryki przekroczyła 100 tys. sztuk — wykonano wówczas ok. 37 tys. „syren” i ponad 81 tys. „fiatów 126 p”.

TAJEMNICA FABRYKI

Kolejną sensacją FSM w Bielsku przygotowała po cichu, w tajemnicy, „Bomba” wybuchła dopiero w czerwcu ub. r., gdy zaproszonym dziennikarzom pokazano nowe „maluchy” z silnikami o pojemności 650 ccm.

Zaprezentowano je w trzech wersjach Lux, Special i Komfort, posiadających dodatkowe wyposażenie, a także zademonstrowano „fiata 126 p” i — czyli w wersji inwalidzkiej, przeznaczoną dla osób mających niesprawne nogi.

Zainteresowanie przyszłych właścicieli „fiatów 126 p” skierowało się zwłaszcza na nowe wersje tego samochodu. Niestety zawiędli się, gdyż aut „Lux” i „Komfort” w ogóle nie można do dziś kupić w „Polmozbycie” — nawet po cenie ekspresowej. Niewypał... Otóż nie. Samochody te produkują się w zasadzie tylko na eksport, gdyż jak dotąd do wykonania każdego z tych ulepszonych maluchów trzeba zakupić części z krajów zachodnich za kilkadziesiąt złotych dewizowych.

SLUCHAMY KOOPERANTÓW

Sytuacja zmieniła się dopiero wówczas, gdy polskie fabryki podjęły produkcję większości części i podzespołów dotąd im-

portowanych. Szczególnie chodzi o wyroby gumowe oraz elementy zwiększające komfort podróży, a także materiały złączne oraz wyposażenie elektrotechniczne. Do tego czasu dostępny będzie tylko „fiat 126 p” w wersji standard. Jak długo to potrwa — na to pytanie powinni odpowiedzieć zwłaszcza kooperanci.

Fabryka nie zamierza poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach. W ośrodku badawczo-rozwojowym fabryki prowadzi się intensywne poszukiwania nowych rozwiązań, takich, które mogłyby zapewnić następny skok w nowoczesność.

MAREK GODLEWSKI

Przypominamy

Szalejący reporter

„...przeglądałem swe notatki, przeniesione ze stenogramu notesów, próbowałem znowu zmienić tu i ówdzie zdanie, które zdawało mi się nieważne lub błędne, dodać czasem jakieś słowo, opuścić jakąś myśl. Ale raz po raz musiałem usuwać owe poprawki, bo w dalszym ciągu okazywały się nielogiczne i niewłaściwe; co dziś wydaje mi się błędne, było wówczas słuszne. Wypadało mi tedy uszanować to „wówczas” i nie już więcej nie zmieniałem”.

Przytoczony tu fragment pochodzi ze wstępu do „Zapisu do Kisch”, książki będącej dziennikiem wojennym, pisany w czasie I wojny światowej przez trzydziestoletniego wówczas EGONĘ ERWINA KISCHĄ. W zdaniach tych, odnoszących się

Urlop nie zasłużony

TYŁKO na pozór wykorzystanie czasu pracy w gospodarce jest zjawiskiem samym w sobie, kategorią ekonomiczno-statystyczną. Tak naprawdę, to skutki marnotrawienia czasu odczuwamy wszyscy. Tym sposobem pozabawiliśmy w ub. r. rynek np. ok. 20 tys. samochodów osobowych, ok. 2 mln ton cementu, ok. 250 tys. nawozów sztucznych itd. itd. Takie bowiem wartości wynikają z obliczenia, że każdy statystyczny zatrudniony nie przepracował w ub. r. praktycznie pełnego dnia roboczego, rzecz jasna nie licząc czasu ustawowo wolnego od pracy. Gdzie się podziewają te 24 dni robocze?

Na czoło wysuwa się kompleks, spraw, któremu na imię absencja chorobowa. Każdy statystyczny zatrudniony nie przepracował w ub. r. ponad 3 godzin tygodniowo z racji zwolnienia lekarskiego. Czyżby tak kiepski był stan zdrowia naszego społeczeństwa? Nie, podobnego. Rośnie wprawdzie liczba chorych na tzw. choroby cywilizacyjne, więcej jest także co roku wypadków poza pracą, ale w sumie jest to niewielka część zjawiska określanego mianem „absencji chorobowej”.

Głównego źródła „chorowości” szukać należy w... dostępności do lekarzy, w upowszechnieniu opieki zdrowotnej. Jest to okrutny paradoks, ale nie ma najmniejszego powodu, by ze spokojem i biernie poddawać się jego działaniu. Należy przede wszystkim dolegliwości ustawić się przed lekarzskim gabinetem, stękając i narzekając nieproporcjonalnie do rzeczywistego samopoczucia. Masowość takich działań wywiera na lekarzy pewną presję. A przecież nie każdy kaszel oznacza grypę, a nie każdy ból głowy jest następstwem skrajnego przemęczenia — modnej ostatnio wśród lekarzy i cokolwiek ogólnikowej formułki.

SPRAWA druga to strata czasu na stanowiskach

roboczych zawinione przez złą organizację i niedostateczną dyscyplinę. Znow z globalnych obliczeń wynika, że co dzień każdy pracownik marnuje na swym stanowisku prawie 50 minut! Bo KTOS nie dostarczył surowców, materiałów lub detali, bo KTOS nie wykonał na czas oprzyrządowania, bo KTOS nie zrobił okresowego przeglądu maszyny, bo KTOS nie pomyślał, nie przewidział, zaniedbał, zapomniał. Prawidłowość jest jednak taka, że praktycznie każdy taki KTOS — to w sumie my wszyscy, niestety.

Trzecią wreszcie przyczyną niepełnego wykorzystania czasu pracy jest absencja nie usprawiedliwiona. Niekiedy mamy skłonność ją bagatelizować, gdyż stanowi zaledwie ułamek procenta globalnych strat czasu pracy (zresztą wcale nie takich małych, gdy doliczyć porzucenia pracy w ilości ok. 500 tys. rocznie!). Zjawisko staje się znacznie groźniejsze, gdy oceniać je przez pryzmat dezorganizacji pracy i strat materialnych. W ub. r. absencja nie usprawiedliwiona spowodowała blisko 5-miliardowe straty w produkcji; jest to o 20 proc. więcej aniżeli 10 lat temu.

WŁASNIE wychodząc od wielkości absencji nie usprawiedliwionej obliczono, że rezerwa zatrudnienia w samym tylko przemysle wynosi u nas co najmniej 10 tys. osób! W stosunku do 12 mln zatrudnionych jest to niewiele, lecz w sytuacji zaostrej się niedoboru rąk do pracy — bardzo dużo!

Stąd plynie wniosek, że dla poprawy efektywności wykorzystania czasu pracy niezbędna jest nie tylko większa świadomość i dyscyplina pracowników oraz lepsza organizacja pracy, ale także stała racjonalizacja zatrudnienia. Nie stać nas bowiem na — całkiem nie zasłużony urlop.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Jedną z siedmiu podstawowych ceremonii wojskowych jest parada, którą przeprowadza się dla uczczenia ważnych wydarzeń państwowych i wojskowych.

Paradę rozpoczyna odegranie przez fanfaryistów (ich liczba zależy od rangi parady) hymnu Wojska Polskiego. Następnie może być odegrany hejnał miasta, w którym odbywa się parada. Później — orkiestra gra jedną zwrotkę hymnu narodowego. Dalej — przy dźwiękach marsza powitalnego — dowódca parady składa meldunek odbierającemu ją i następnie — pora na przegląd wojsk oraz powitanie. Najbardziej ciekawą widowiskową częścią

Z żołnierskiej szkatuły

Ceremoniał w mundurze

parady jest defilada lub uroczysty przemarsz wojsk. Defilada ma na celu oddanie honorów przedstawicielom władz i przyjmującym paradę w szrankach parady, z rozwiniętymi sztandarami.

Uroczysty przemarsz sprostowania się do oddania honorów w regulaminowym szyku marszowym. Jeżeli przemarsz odbywa się z okazji

uroczystości jubileuszowych — oddziały występują tylko pieszo i w ubiorach wyjściowych, gdy przemarsz organizowany jest z okazji zakończenia ćwiczeń wojskowych — oddziały występują w ubiorach polowych i na pojazdach bojowych. Kolejność przemarszu kolumn nie jest przypadkowa. Na parady centralnej jest ona następująca: kompania poz-

tów sztandarowych — historycznych, kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego, oddziały uczelni oraz szkół wojskowych i dopiero oddziały liniowe.

Uroczystą odprawę wart przeprowadza się w dniach: 9 maja — w Dzień Zwycięstwa, 22 lipca — w Święto Odrodzenia Polski i 12 października — w Dniu Wojska Polskiego — w m. st. Warszawie, a także w siedzibach okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych. Ponadto w każdą niedzielę w stolicy, a w dniu Święta Marynarki Wojennej — w Gdyni, w dniu Święta Lotnictwa — w Poznaniu.

(B.W.)

Ropy naftowej nie znaleziono

Mieszkaniec norweskiego miasta Bodø poczuł się jak szekel naftowy, kiedy na terenie swej posiadłości dostrzegł wypływający spod ziemi strumień ropy. Natychmiast wysłał próbkę do kilku laboratoriów krajowych i zagranicznych. Wiadomość rozszalała się lotem błyskawicy i zaraz znaleźli się chętni nabywcy ropo- śnego terenu. Jakież było rozczarowanie, kiedy po zbiciu sprawy na miejscu natrafiono na zakopaną płytę pod ziemią beczkę z naftą ze znakami hitlerowskiego Wehrmachtu.

Rozmowy „Echa“

„Poznańskie Słowiki“ -
Stuligrosza

PANIE PROFESORZE, trzy najstarsze w świecie i działające po dziś dzień chóry, to Kapela Sykstyńska, „Kreuzchor“ w Dreźnie i lipski „Thomanerchor“. Po nich zaś następnym pod względem tradycji chórem są „Poznańskie Słowiki“...

— Swym korzeniami Chór ten sięga połowy XV wieku, kiedy to w Poznaniu powstała kapela wokalna, składająca się ze scholarzy i bakałarzy szkół poznańskich. Z biegiem lat układ głosów chłopięco-męskich zastąpił ten żeński, jednak w 1882 roku pierwszy polski muzykolog, ks. dr Józef Surzyński nawiązał do najdawniejszych tradycji, zastępując z kolei głosy żeńskie chłopięco-męskimi. I obsada ta — jak sama nazwa Chóru wskazuje — pozostała nie zmieniona.

— Natomiast zmianom ulegała liczba śpiewaków... — Tak, na przykład w czasie

Miał 19 lat, gdy w 1939 roku przejął po ks. dr Wacławie Gieburowskim — deportowanym przez hitlerowców do obozu koncentracyjnego — funkcję dyrygenta konspiracyjnie działającego Chóru Katedralnego w Poznaniu. Po wojnie prof. Stefan STULIGROSZ, bo o nim właśnie mowa, ukończył studia muzykologiczne, a także Wydział Dyrygentury Symfonicznej w poznańskiej PWSM, gdzie od lat ponad dziesięć pełni obowiązki rektora. Jednak każdemu z nas profesor Stuligrosz kojarzy się nieodmiennie z „Poznańskimi Słowikami“ — Chórem Chłopięcym i Męskim Państwowej Filharmonii w Poznaniu, którym kieruje od blisko 40 lat.

wojny miałem w zespole 16 chłopców i 8 młodzieńców. Obecnie Chór liczy 87 śpiewaków, w tym samych chłopców 57. Najmłodszy jest jednak fakt, że w momencie, gdy chłopak osiąga najwyższą sprawność techniczną, mutacja odbiera mu głos. Mamy więc rezerwy, gdyż każdego roku w maju i wrześniu ogłaszamy nabór. Chłopiec, który zostaje przyjęty, chodzi do klasy solfeggio i w ciągu roku opanowuje wszystkie wartości i wysokości dźwięków, poznaje równocześnie zasady muzyki. Ośmiolatek taki uczestniczy w próbach, a w chwili, gdy starszy kolega rozpoczyna okres mutacji, zajmuje jego miejsce.

— Pański Chór specjalizuje się w wykonaniach dawnej muzyki polskiej i obcej a capella, a także w dużych formach wokально-instrumentalnych. W repertuarze ma około 450 dzieł, m. in. Bacha, Mikołaja Góreckiego, Palestriny, a także Brahmsa, Chopina i nawet Lutosławskiego. I zazwyczaj są to dzieła trudne. Nasuwa się więc pytanie, w jaki sposób pracuje Pan nad takimi kompozycjami z małymi dziećmi?

— Najpierw zapoznaję moich chłopców z twórczością danego kompozytora i z epoką, w jakiej żył. Później z tekstem, a polega to na kilkakrotnym jego czytaniu, w czasie którego zwracam maksimum uwagi na zapis nutowy. Po tym następuje pierwsze prześpiewanie — albo w całości, albo w poszczególnych głosach. I wreszcie analizujemy wszystkie trudne momenty, skoki interwałów, współbrzmienie harmoniczne itd.

— Jest Pan Profesorem wybitnym specjalistą w zakresie dyrygowania chórami, a co pewien czas prowadzi Pan również orkiestry symfoniczne. Czy jest jakaś istotna różnica pomiędzy dyrygowaniem chórem, a orkiestrą?

— Nie ma. Można tylko porównywać aparaty wykonawcze.

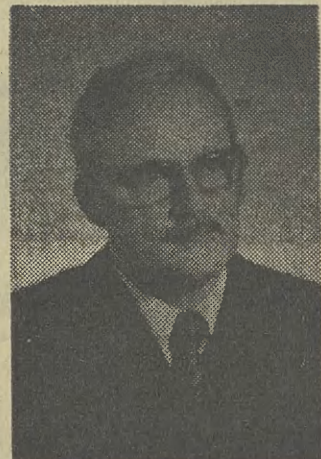
ta symfonicznego. I będąc po raz pierwszy w Krakowie mieliśmy okazję usłyszeć „Selemena“ Haendla.

— To bardzo piękne oratorium. Trzy melodie splecione kontrapunktem, charakteryzujące trzy postaci — trzy rodzaje przeżyć: ból, satysfakcję i powagę naznaczoną płynną linią melodyczną.

— Bardzo dziękuję za rozmowę i z okazji zbliżającego się jubileuszu 40-lecia pracy artystycznej, życzę Panu Profesorowi dalszych sukcesów.

— Będzie w Krakowie jeszcze przed swym jubileuszem, 26 sierpnia br. — z okazji Dni Muzyki w Starym Krakowie.

Rozmawiała: EWA BARRET

Przed
walnym zjazdem
ZLP

W dniach 7-8 kwietnia br. odbędzie się w Katowicach walny zjazd Związku Literatów Polskich. Będzie to wydarzenie o doniosłej randze nie tylko dla środowiska literackiego tego regionu. Współczesna literatura poszukująca prawdy o przemianach zachodzących w życiu społeczeństwa naszego kraju, jest szczególnie bliska mieszkańcom wielkoprzemysłowego centrum Polski. Środowisko robotnicze, jego problemy i dokonania były w minionych dziesięcioleciach źródłem literackiej inspiracji dla wielu twórców.

Katowicki oddział ZLP zrzesza 33 członków. Łącznie z radosnymi adeptami literatury, którzy mają na swoim koncie debiuty książkowe bądź publikacje prasowe — grono śląsko-zagłębiowskich twórców liczy ok. 70 autorów. Ten szybki wzrost liczby młodych pisarzy jest wynikiem dynamicznie rozwijającego się w tym regionie środowiska humanistycznego. Sprzyjało temu m. in. powstanie przed 10 laty Uniwersytetu Śląskiego. Literackiemu dojrzewaniu młodzieży sprzyja również ogólne ożywienie śląskich środowisk artystycznych, a nade wszystko powstałe z inicjatywy tutejszego oddziału ZLP — Wydawnictwo „Śląsk” i zespół filmowy „Silesia”.

GDY JESTEŚ ZA GRANICĄ — WSTĄP DO MUZEUM

Tu wszystko godne uwagi

Jechaliśmy do Londynu 3 dni i 2 noce. Kiedy wreszcie, o 8 rano, wyszliśmy z Victoria Station i udaliśmy się na pierwszy spacer po Londynie oczami i dotykami sami siebie nam zamykali. Lecz zamiast szumów noclegu zafascynowani odmiennością tego miasta od reszty Europy chodziliśmy jego długimi i ruchliwymi ulicami. Aż wreszcie koło południa weszliśmy do National Gallery.

Zbiory gromadzone tu od pocz. XIX w. a gmach wybudowano ok. poł. XIX w. w tzw. stylu historycznym. W środku znajdują się wyłącznie obrazy — jest to po prostu muzeum malarstwa od XIV do XIX wieku włącznie. Dalszy ciąg tego muzeum — sztuka XIX i XX wieku znajduje się w Tate Gallery. Nasza pierwsza wizyta w National Gallery była oszłomieniem niezwykłym bogactwem zbiorów. Nigdzie indziej nie widziałem takiego natężenia ilości arcydzieł. Tu prawie nie ma obrazów bardzo dobrych — są tylko znakomite.

Wtedy, po przyjeździe, półprzysłomni ze zniechęcenia oglądaliśmy

wszystko zapamiętując tylko ogólny nastrój. Ale wielokrotne powroty do National Gallery potwierdzały coraz silniej to wrażenie. W dodatku, co jest dla turystów dużym ułatwieniem, całość można oglądać w kilka godzin. Gdyby jednak miał odpowiedzieć co jest szczególnie godnego uwagi musiałbym odnieść: „wszystko”.

Dla mnie najpiękniejszą była sala XV i XVI-wiecznych Niderlandczyków, gdzie Bosch, Pieter Breughel St., Lucas z Lejdy, Roger van der Weyden i inni ukoronowali się „Malżeństwem Arnolfinich” Jana van Eycka. Ale w National są także i znakomity Hans Holbein, i wspinający Giovanni Bellini, i Leonard da Vinci, i Caravaggio, i... A gdy raptem widzimy obrazy Rembrandta, a niedaleko Chardina, gdy w sali obok znajduje się rewelacyjny Degas, a po drugiej stronie hallu wcześnie Włosi, np. Botticelli, to trudno się dziwić że tak wielu ludzi odwiedza National rezygnując na ten czas z innych atrakcji Londynu.

PEWNYM uzupełnieniem Na-

tional, choć już nie tak efektywnym, jest Tate Gallery czyli Muzeum Sztuki Współczesnej. Duża część zbiorów to obrazy XIX-wieczne, a wśród nich Turner, który swoimi impresjonistycznym wpływem na impresjonistów (Moneta). Sztuka współczesna reprezentowana jest w sposób, moim zdaniem, nie dość jasny. Mała ilość sal mieści duża ilość zbiorów wyjątkowej klasy.

Duża część zbiorów, szczególnie z ostatnich lat, znajduje się w magazynach. W Tate reprezentowani są wybitni amerykańscy malarze i rzeźbiarze tworzący w latach 1945-70. Sztuka europejska ostatnich stu lat znajduje tu także swój w miarę pełny wyraz.

Oglądałem tam świetne dzieła Pevsnera, znakomitego Salvadora Dali, Picassa, Duchampa (rekonstrukcja), a jednocześnie impresjonistów (Degas) jak też wielu malarzy znajdujących się w kregu oddziaływania tych twórców. Moją uwagę zwróciły m. in. rzeźba Modiglianego i tancerka Degasa. Obaj będąc

malarzami niezwykle rzadko zajmowali się rzeźbą. Jednocześnie trudno jest mówić o rzeźbie XX-ego wieku pomijając ich realizacje. Poznawanie cennych zbiorów Tate wymaga skupienia i umiejętności własnego selekcjonowania dzieł, czyli twórczego podejścia do formy prezentacji, która niestety nie ułatwia poznawania zbiorów, lecz pomniejsza Tate Gallery do strata duża i z całą pewnością warto tam choć raz zajrzeć. Tym bardziej, że właśnie w Tate prezentowane są bardzo ciekawe i modne w Londynie czasowe wystawy sztuki najnowszej.

PRÓCZ tych zbiorów i opisanych poprzednio (British Museum, Victoria and Albert Museum) jest w Londynie wiele innych np. Muzeum Zabawek.

Warto też zajrzeć do licznych, w okolicy Bond Street, małych galerii. Tu bowiem zetknąć się możemy nie tylko ze sztuką, ale także z zagadnieniem handlu dziełami sztuki, jej strony komercyjnej.

BOLESŁAW LUTOSŁAWSKI

CO MASZ NA MYŚLI

Żywiot i prastak

Wtorek XXXX

Kiedy mam zły humor, kłaczę psychicznego, kiedy ogarnia mnie złość i obrzydzenie na tzw. współczesną literaturę (po cholere ją czytasz, mówisz mi głos wewnętrzny; a po cholere w ogóle żyje, odpowiadając temu głosowi), wtedy wzorem wszystkich skacowanych i zniechęconych sięgam po odrutkę, klina jakże dobrze znanego zawodowemu czytaczom słowa pisanego: po klasykę. Mam takich paru, którzy wtedy ratują zięjące złem serce, uspokajają wirujący mózg. Należy do nich Joseph Conrad. I tu od razu ciekawostka przyrodnicza: Conrada właśnie, jak bodaj żadnego innego pisarza, najchętniej czytam właśnie jako lekarstwo. Bo nie powiem, że bym był szczególnym entuzjastą tego polskiego Anglika, który jest taki bezbłędny, taki porządkowy, taki doskonały, prawdziwy, rzetelny, że od razu widzę — Wielki Pisarz. Inni mają swoje wloty i upadki, Kleński i erupcje geniuszu, coś czyta się po kilka, kilkanaście razy, czegoś innego nie sposób doczytać nawet za pierwszym razem... A Conrada nie. Jest niezawodny i fachowy, pewny i odporny. Ani jednej z jego książek nie postawiłbym na piedestale Absolutnych Arcydzieł, które porażają, kładą na łopatkę, na kolana — ale też najgorsze, co popełnił, jest i tak lepsze od połowy twórczości tych, którym dorównuje. (Te wszystkie wyliczanki są i tak wysrane z palca — bo jak to sprawdzić? — ale przydają się do zobrazowania sytuacji.)

No więc to zapewne ta pewność, solidność, niezawodność Conrada sprawiają, że najchętniej właśnie po niego sięgam w stanach odbiegających od normy poprawności umysłowej i uczuciowej. Ostatnio bardzo mi się przydało nowe wydanie „Tajfunu”, które od paru miesięcy leżało sobie na półce i leżało, aż się doczekało.

I choć są tam cztery opowiadania, każde na swój sposób (jak zwykle) doskonałe, chciałbym zatrzymać się nad tytułowym. Nasunęło mi ono bowiem kilka myśli czy mniemań, które w efekcie spowodowały, że miałem nadal uprawiać złość

i obrzydzenie, zadumałem się nad niektórymi przypadkami świata tego oraz problemem dla wielu z nas coraz bardziej podstawowym: co zrobić, żeby jakoś z tego wszystkiego, wyjść cało?

Rzecz jest o tym, jak to pewien statek transportowy o nazwie „Nan-Shan”, kursujący między Anglią a Dalekimi Wschodem, popadł w straszliwy tajfun na Morzu Chłimskim. Opis tego tajfunu, a raczej opis konsekwencji, jakie dla statku miało zetknięcie się z tajfunem, stanowi w gruncie rzeczy całą istotę tego szczególnego opowiadania. Ale ważniejsze jest co innego. Otóż na statku tym znajdowało się dwustu chińskich kulisów wracających do ojczyzny po latach emigracji zarobkowej w USA, oraz znajdował się kapitan, niejaki MacWhirr. Oczywiście byli tam inni członkowie załogi, ale oni w tej chwili są mniej istotni. Kulisi wiezieli ze sobą cały swój dobytek, a przede wszystkim dolary zarobione ciężką harówką na obczyźnie. I stało się tak, że podczas straszliwych skutków działania tajfunu, kiedy to statek trzeszczał, jęczał, rzeził i dygotał, miotany wichrem i falami, kufarki z dobytkiem i pieniędzmi porzuciły się, dolary zaczęły fruwać po zamkniętym pomieszczeniu na dołnym pokładzie, a kulisi w dzikim amoku wzięli się za tby, wyrzucając sobie już to monety, już to wszystkie odstawiając części ciała. I kiedy zdawało się, że nie już statku nie uratuje nie tylko przed huraganem, ale i przed zagładą ze strony dwustu rozszalałych Chińczyków, do akcji wkroczył kapitan MacWhirr i rozkazał swojej białej załodze po prostu pozbierać pieniądze. Zagrota ledwo ušla z życiem, ale rozkaz wykonała, po czym wszystkie natychmiast się uspokoiło. Kiedy uspokoił się i tajfun, kapitan osobiście rozdzielił forsy z powrotem między właścicieli.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Morał z opowieści wynika taki, że nie ma ludzkiej sprawy, której nawet w największym bałaganie, punkcie krytycznym i ogólnym zwariowaniu nie dałoby się po ludzku zatutnić. I jest to wniosek optymistyczny.

ny. Ale lektura Conrada skłania również do innej nieco, pobocznej refleksji. Otóż kapitan MacWhirr, mąż opatrnościowy chińskiej afery, jedyny człowiek, który okazał się przytomny, skuteczny i stanowczy, w gruncie rzeczy był umysłowym prymitem, któremu doskonale obce były względy natury tak humanitarnej, jak emocjonalnej. Naturalność jego życia i jego odruchów była wynikiem tak doskonałego prostactwa, jakim charakteryzują się umysły zbliżone raczej do natury niż do kultury.

Być może, iż tylko tacy są w stanie uratować wariację tego świata. Ale nie daj Boże mieć z nimi na co dzień do czynienia.

TADEUSZ NYCZEK

Joseph Conrad: Tajfun. Tłum. Halina Carroll-Najder i Aniela Zagórska. PIW, W-wa 1977.



Fot. JADWIGA RUBIS

Wieża Ratuszowej grozi niebezpieczeństwo! Czy zdołamy ją uratować?

Gdy mowa o krzywej wieży myślimy oczywiście o Pizie i słynnej kampanii wyraźnie odchylonej od pionu. Mniej widoczne, i dotychczas niegroźne, było odchylenie od pionu krakowskiej wieży Ratuszowej. Mierząca 70 metrów wieża odchyliła się dotychczas o 55 cm. od pionu i wydawało się, że jej statyczność nie nie zagraża. W ciągu ostatnich kilku tygodni zauważono jednak, że odchylenie to powiększyło się i to znacznie, jak na tak krótki czas, o następne 15 cm.

Pierwsze sygnały o niebezpieczeństwie zagrażającym słynnej budowli przyszły spod ziemi. W czasie badań prowadzonych systematycznie od kilku lat przez fachowe ekipy górnicze w starych krakowskich kanałach dotarto również pod tę część rynku, na której stoi wieża. W odległości 6 metrów od jej północno-wschodniej ściany, na głębokości ok. 10 metrów powstała w pobliżu nieczynnego już, starego kanału spora kawerna, czyli pusta przestrzeń zagrażająca statyce fundamentów wieży.

Z podobnymi wypadkami konserwatorzy mieli już w Krakowie kilkakrotnie do czynienia m. in. w czasie prac w budynku Muzeum Czartoryskich i w kościele św. Piotra i Pawła. Powstałe na skutek wymycia wodą podskórna piasku i gliny kawerny tworzące się pod fundamentami budynków powodują ich obniżanie się, pęknięcie ścian, a w konsekwencji, jeśli interwencja konserwatorów nie nastąpi dość szybko, mogą spowodować poważne zagrożenie całej

konstrukcji. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku wieży Ratuszowej.

Jak już wspomnieliśmy, dotychczas wieża Ratuszowej nie takiego nie groziło. Przez wieki wieża była stabilna, wzmocniona przylepionymi do niej jakby mniejsze budynki. W czasie pamiętnych prac prowadzonych przed kilkudziesięciu laty na Rynku też nie stwierdzono nic, co mogłoby budzić niepokój. Tak więc powstanie niebezpiecznej kawerny to sprawa ostatnich lat.

Niepokoju natomiast, że dopiero teraz, gdy wieża odchyliła się już tak znacznie zainteresowali się tym nasi konserwatorzy. Wcześniej wyniki badań kanałów i stwierdzenie istnienia kawerny powinny były obudzić ich czujność. Miejsmy jednak nadzieję, że nie jest za późno i wieżę jeszcze zdoła się ocalić, jakkolwiek niemożliwe będzie przywrócenie jej poprzedniej pozycji. Zastosowane z powodzeniem w podziemiach Muzeum Czartoryskich i kościoła św. Piotra i Pawła specjalne pale (polski wynalazek konserwatorski, którym zainteresowano się szeroko w świecie) wspierające fundamenty budowli przydatne będą i tym razem. Pozwola one usunąć zagrożenie i wzmocnić podłoże fundamentów wieży. Trzeba się jednak spieszyć, bo jak widać to na naszym zdjęciu sprawa wygląda poważnie. Przechodząc codziennie koło

wieży nie zwracaliśmy uwagi ani na jej poprzednie 55-centymetrowe odchylenie, ani na to, że odchylenie to zaczyna się powiększać. Dopiero badania górnicze i spostrzegawczość jednego z krakowskich historyków sztuki, uświadomiły nam niebezpieczeństwo.

Komu tytuł, komu sława? (VIII)

Brazylijczycy rezygnują!

Czy się stało? Dlaczego? Przecież Brazylijczycy wywalczyli prawo startu w rozgrywkach, są w drodze do Europy na wielkie turnieje. Wiadomo jest tak nieprawdopodobne, iż agencje prasowe świata, środki masowego przekazu wstrzymują się z podaniem faktu do publicznej wiadomości, licząc iż to jakaś plotka. Rzeczywiście jest jednak inna przyczyna.

Brazylia wycofuje swą drużynę z rozgrywek, na znak protestu przeciwko kaperownictwu metodom argentyńskich i amerykańskich menażerów futbolowych, którzy nie bacząc na zbliżające się finały mistrzostw świata i przygotowania następców Pelego do startu w turnieju, zarzucili sieci na dwóch najlepszych zawodników „krajowej kawy”.

Obiektem „zainteresowań” dyktatoru zespołu Boca Juniors z Buenos Aires jest Arturo

RZYMSKIE MONETY NAD POPRADEM

Kto zamieszkiwał Karpaty przed tysiącami lat?

Historia naszych ziem górskich jest jeszcze nadal mało znana. Geologiczne penetracje tych terenów rozpoczęto w Polsce na większą skalę dopiero na początku XIX wieku. Miało to związek z eksploatacją rud żelaza w najstarszym ośrodku górniczym na terenie Gór Świętokrzyskich i łączy się z postacią Stanisława Staszica, założyciela pierwszej Głównej Szkoły Górniczej w Kielcach. W 1815 r. opublikował on głośne dzieło pt. „O ziemiopłodzie Karpatów” wraz z mapą geologiczną Polski.

Jeszcze wcześniej, bo od XVI wieku datują się początki górnictwa w Tatrach. Pierwszymi eksploratorami byli tu poszukiwacze legendarnych skarbow. Okazało się zresztą, że skarby takie istnieją, ale nie w postaci ukrytych gdzieś w jaskiniach przez rozbójników koczowniczości. W rejonie Krywania (dziś po słowackiej stronie) natrafiono np. na niewielkie ilości złota. Później rozwinęło się tutaj kopalnictwo rud miedzi, głównie w Dolinie Kościeliskiej oraz w Dolinie Bystrej i Jaworzynki (nad Kuźnicami), gdzie powstały również huty żelaza.

Wszystko to jednak (łącznie z alnictwem naftowym na Podkarpaciu) młode stosunkowo dzieje górskich rejonów naszych ziem. Aby dowiedzieć się o nich czegoś więcej i sięgnąć w dalszą przeszłość — musimy oddać głos archeologom.

Kto zatem zamieszkiwał Karpaty przed tysiącami lat? Na to pytanie nie padła jeszcze ostateczna odpowiedź. Archeologowie od niedawna dopiero rozpoczęli systematyczne badania tych rejonów w poszukiwaniu śladów obecności człowieka. Pytanie należy więc postawić nieco inaczej: od jak dawna Karpaty były terenem, na którym znalazł się człowiek?

Jak wiadomo z przekazów historii — wtedy prowadził kiedyś wielki szlak komunikacyjny. Ścisłej mówiąc była to dolina Popradu — jedynej z zachodnio-karpackich rzek, która przecina ten górski masyw w kierunku południowym. Tędy, z dużym prawdopodobieństwem, przechodziły kupieckie karawany z południa na północ — aż do wód Bałtyku.

Hipotezę i teorii było zresztą na ten temat wiele. Brakowało jednak naukowych dowodów. Dopiero w 1974 r. Zakład Archeologii Małopolskiej PAN w Krakowie rozpoczął prace poszukiwawcze na terenie Beskidu Sadeckiego — właśnie w rejonie Popradu.

W ciągu trzech lat prace te doprowadziły (tylko w badaniach powierzchniowych) do wykrycia 80 punktów, gdzie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość ślady bytności człowieka sprzed wielu tysięcy lat. Większość tych odkrytych stanowisk — jak wynika z relacji mgr Krzysztofa Tuni, zaangażowanego osobiście tymi poszukiwaniami — odnosi się do epoki kamienia, tj. okresu paleolitu, a więc 200 tys. lat do 8 tys. lat p.n.e. Inne stanowiska (a było ich 11) ujawniają obecność człowieka z okresu rzymskiego tj. 200 lat p.n.e. do 400 lat naszej ery, natomiast 8

stanowisk scharakteryzowanych zostało jako ślady człowieka z epoki brązu, a więc 1400 lat p.n.e. do 700 lat naszej ery.

Potwierdziły to również badania sondażowe, czyli wykopaliska na tym terenie. Dwa z nich wykonano w Moszczenicy Wyżniej k. Starego Sącza, a następnie dwa — w Piwnicznej i Tyliczu. Niemalą rewelacją było odnalezienie w Moszczenicy kilku naczyń glinianych „importowanych” tutaj z terenu prowincji rzymskiej. Byłoby to potwierdzeniem wędrowki ludzi z południa, które miały na celu względy handlowe.

W Piwnicznej (na wzniesieniu 600 m n.p.m.) natrafiono na pozostałość dużego obżo-wiska, a w Tyliczu — na narzędzia wykonane z obsydianu — tj. szkliva wulkanicznego, które przywędrowały tutaj z pogranicza Węgier i Słowacji. Kolejną odkrycia dotyczą monet rzymskich z okresu wczesnego średniowiecza.

WSZYSTKO WIĘC wskazuje na to, że przed wieloma tysiącami lat gromady ludzkie przemierzały te tereny w obydwu kierunkach, a jednym z pierwszych rejonów, na których osiedlili się ludzie, była Kotlina Sadecka, dolina Popradu i jej dopływów. Prace nie zostały jeszcze zakończone i możemy spodziewać się dalszych ciekawych odkryć. Dotychczasowy plon wykopalisk archeologicznych znajduje się w niedługim czasie na okresowej wystawie w Muzeum Regionalnym w Starym Sączu, z którym współpracuje od lat Oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w Krakowie.

ADAM ŻARNOWSKI

Ta wiadomość jest wprost nieprawdopodobna! Brazylia nie wystąpi w nadchodzących, czerwcowych finałach piłkarskich mistrzostw świata. Jedyna drużyna, która uczestniczyła we wszystkich dotychczasowych turniejach „Mundial”, zespół trzykrotnych triumfatorów tej imprezy, jeden z największych faworytów tegorocznych rozgrywek, team słynnych „Czarnych pereł” nie stanie do walki!

Anuntes Coimbra, znany kibicom jako Zico lub „Biały Pele”. Urodził się 3 marca 1953 r. w Rio de Janeiro i jest dziś gwiazdą nr 1 brazylijskiej piłki, graczem, który dwukrotnie w ostatnich latach uznany został za najlepszego piłkarza Brazylii. Posiada bajeczną wprost technikę, wirtuozerię popartą ogromną inteligencją i ceinym szarzem. To właśnie Zico zdobył 4 bramki w meczu z Boliwią i tytuł najlepszego strzelca Brazylii w eliminacjach „Mundial 78”. Zico skromnie stwierdza, że jego bramki to rezultat znużonej pracy na treningu. „Biały Pele” nie ma imponujących warunków fizycznych (tylko 172 cm wzrostu i 69 kg wagi), a jednak potrafi wzbudzać respekt wśród przeciwników, nie boi się ostrej, w ramach przepisów, walki z bardzo atleticznie od siebie zbudowanymi zawodnikami innych drużyn. Zico od początku swej sportowej kariery wierny był jednemu klubowi — Flamengo, stąd jego dezercja do Boca Juniors tak boleśnie została odczuta przez całą Brazylię. Ale klub argentyński płacił i to płacił tak, że skrupuły, przywiązanie do kraju, idą na bok. Zico otrzymał za przejście do Boca Juniors na rękę dwa miliony dolarów, a osobną, równie potężną sumę przełano na konto bankowe Flamengo. Brazylijczycy gotowi byli pogodzić się z „ucieczką” Zico, przecież ogromna liczba piłkarzy tego kraju występuje w zagranicznych zespołach, ale dopiero po „Mundiali 78”, po zdobyciu przez Brazylię kolejnego tytu-

łu mistrzowskiego. A tu uwielbiany zawodnik, gracz, w którym pokładano tak wielkie nadzieje, nagle, po cichutku, wyjechał z kraju i dał znać, iż wierny umowie z nowym pracodawcą nie będzie reprezentował Brazylii w czerwcowych finałach.

KIELICH goryczy został przepełniony po drugiej, równocześnie niemal w czasie ucieczki, jakiej dokonał kapitan zespołu, wspaniały rozgrywający — Roberto Rivelino, przenosząc się do nowojorskiego Cosmosu. O tej sprawie mówiło się już od dawna, sieci zarzucane były przez nowojorczyków na najslawniejszego zawodnika Brazylii od wielu miesięcy, jednak Rivelino nie godził się na transfer, odmawiał stanowczo, twierdząc, iż marzy tylko o tym by grać w reprezentacji narodowej, pobici rekord Anglika Bobby Moora, który występował 108 razy w zespole narodowym. Rivelino zadebiutował w reprezentacji w 1968 roku, podczas zwycięskiego spotkania Brazylii z Urugwajem (2:0). Do tej pory rozegrał 107 spotkań strzelając 38 bramek. Nie jest to dużo — mówi — ale zdobywanie goli nie jest moim głównym zadaniem. Ja organizuję grę, wypracowuję pozycje strzeleckie kolegom, ale czasem jednak także strzelam. Dla przykładu: podczas meczu z RFN na Maracanã trener Niemców — Schoen, oddelegował do pilnowania mnie Beera, z zadaniem by ani na moment nie zostawił mnie bez opieki. A jednak potrafiłem się uwolnić od niego,

to ja przecież strzeliłem na 4 min. przed końcem gry bramkę, która dała nam remis w tym meczu. Rivelino grał w reprezentacji przez 10 sezonów, uczestniczył w dwóch turniejach o mistrzostwo świata, w Meksyku w 1970 r., kiedy to Brazylija zdobyła tytuł i w RFN w 1974 r., kiedy w meczu o 3 miejsce przegrała z Polską 0:1.

Na grze tego piłkarza opiera się dziś siła napędowa reprezentacji, jego więc wyjazd i to na parę miesięcy przed rozpoczęciem finałów mistrzostw świata wprawili kibiców brazylijskich w ogromną rozpacz. Ale Rivelino otrzymał podobno bajkową sumę za grę w Cosmosie (mówi się o 3—3,5 mln dolarów) i nie wyrzucił, nie oparł się pokusie stania się milionerem, zapewnienia sobie środków na luksusowe spędzenie życia i rzucił kraj, podał idealny, o których wiele nie tak dawno jeszcze mówił.

W tej sytuacji władze brazylijskiego futbolu, które przed rokiem już wydały bezwzględny zakaz wyjazdu swych reprezentantów do zagranicznych klubów, czyniły starania poprzeczne FIFA, ba, nawet w ONZ, by zmusić menażerów Boca Juniors i Cosmosu do zwolnienia Zico i Rivelino na okres przygotowań i samego „Mundiali 78”. Niestety, wysiłki okazały się bezowocne. Stąd, na znak protestu przeciwko — jak to określono — sportowemu gangsterstwu, Brazylia wycofała się z finałów mistrzostw świata. Nie chcą bowiem brać na siebie, działacze i trener Claudio Coutinho ciężar odpowiedzialności w wypadku niepowodzenia Brazylijczyków w rozgrywkach, a także — wobec braku dwóch najlepszych zawodników, i atmosfery przygnębienia, rozpręczenia u innych graczy — są więcej niż prawdopodobne.

JERZY LANGIER

Pocztą nierychliwa

Przez siedem lat 2,5 tysiąca nie dostarczonych listów spoczywało w szafie, która kiedyś znajdowała się w szatni dla pracowników, a potem przeniesiona została do piwnicy urzędu pocztowego Forchheim we Frankonii (RFN). Składał je tam jeden z ówczesnych listonoszy, który nie lubił zbyt długich spacerów. Przy porządkowaniu starych szaf odkryto ostatnio ten zapomniany skarb i listy, z przeproszącym pismem pocztą, rozesłano adresatom.



Ten zawodnik — Roberto Rivelino — miał poprowadzić Brazylię do czwartego tytułu mistrzów świata w piłkarstwie. Dziś jest już graczem nowojorskiego Cosmosu i ani myśli o wstępie w narodowej drużynie.

LARY FENATY

Dla panów

Nie tylko panie są zainteresowane wiosennym stylem ubierania się. Na naszą prośbę o aktualnej modzie męskiej mówi kierownik Działu Produkcji i Usług Zakładów Przemysłu Odrzutowego „Strój” w Krakowie — p. Adam Pisarski: — Zaczęć od ubrań dla panów w średnim wieku. Tkaniny: wełna, arizona, elanobawełna. Marynarka wydłużona, jednorzędowa, lekko wcięta w talii, z tyłu rozcięta, przody zaokrąglone, klapy wydłużone, ramiona proste, wreszcie kieszenie nakładane przy tkaninach gładkich i w kratę. Do jednorzędowej marynarki — kamizelka z tej samej tkaniny. Gdy materiał jest w paski (tenis) zaczynają wchodzić w modę marynarki dwurzędowe o poszerzo-

nych wylogach, z ciętymi kieszeniami bez patek.

Spodnie w biodrach lekko dopasowane, gładkie bez mankietów, szerokie u dołu: 26—28 cm, kieszenie cięte tradycyjnie bez mankietów.

Teraz ubiory młodzieżowe: z teksasu i sztruksu w typie sportowym. Marynarka ze sztruksu wydłużona, przody zaokrąglone, ramiona proste lekko poszerzone, nakładane kieszenie, podwójna stebnówka przodów, kieszeni i klapy. Marynarka z teksasu typu koszulowego, także typu „safari”. Stebnówki kontrastujące z kolorem tkaniny (np. granatowa tkanina i żółta lub czerwona stebnówka). Spodnie w biodrach obcisłe, dołem lekko rozkłoszowane bez mankietów (szerokość u dołu: — do 30 cm), z przodu i z tyłu nakładane kieszenie.

Zamiast wiosenne-lętniejszy płaszczy coraz modniejsze stają się kurtki długości 3/4 lub 7/8, kurtki w stylu klasycznym i sportowym.

Typ klasyczny, zwłaszcza dla panów w średnim wieku: fason dwurzędowy, wydłużony, o ograniczonych cięciach, talia niezaakcentowana, rękawy gładkie na dole z paską, w przodach kieszenie cięte, plecy gładkie. Z tej samej tkaniny co kurtka modna jest czapka z daszkiem!

W bardziej młodzieżowym typie sportowym — dwie wersje. Pierwsza: kurtka gładka, prosta, z kapiszonem. Talia niezaakcentowana, podkresłona paskiem, duże nakładane kieszenie. Wersja druga: kurtka lekko dopasowana, plecy gładkie oraz elementy zdobnicze: karczki, naramienniki, dragon, nakładane mankiety, stebnówki.

Fasolka z pieczarkami

Składniki: 1,5 szklanki drobnej, białej fasolki, 25 dkg pieczarek, 10 dkg wędzonego boczk, 4-5 pomidorów (mogą być mrożone) lub łyżka koncentratu, zielenina, sól, pieprz.

Fasolkę, namoczoną poprzedniego dnia w letniej wodzie, gotujemy w tej samej, lekko osolonej wodzie. Pieczarki pokrajamy w plastry. Boczki pokrajamy w paseczki, podrumieniamy, zdejmując z patelni skwarki a na tłuszcz włożyć przygotowane pieczarki. Dodać sól i pieprz, podsmażyć na dość silnym ogniu. Gdy wyparuje sok z pieczarek i lekko się podrumienią, przełożyć je do rondła, dodać osoloną fasolkę, skwarki z boczk, plastry pomidorów (lub koncentrat), doprawić jeszcze solą i pieprzem. Dusić chwilę na słabym ogniu, gdy zajdzie potrzeba dolewając trochę wywaru z fasolki. Przed podaniem posypać zieleniną.



Fotoreporter angielski zafascynowany gracją ruchów młodej kobiety utrwalił poszczególne fazy ćwiczenia gimnastycznego przy pomocy triku fotograficznego.

CAF — Camera

Bezsennność — zmora cywilizacji

- ZACNIJMY od stwierdzenia, że bezsennność w swej istocie nie jest chorobą, lecz symptomem, a u podstaw jej leżą liczne przyczyny, zarówno psychologiczne, jak i fizyczne. Pacjenta, który skarży się na bezsennność można porównać z cierpiącym na ból głowy: w obu przypadkach lekarz nie jest w stanie od razu ustalić, co je wywołuje. Metody leczenia bezsenności są właściwie w każdym jej przypadku inne, w zależności od rodzaju zakłócenia snu pacjenta.

Każdy z nas w pewnych okresach życia odczuwa lęki i niepokój — ich przyczyną mogą być konflikty osobiste i rodzinne, stan zdrowia, sprawy zawodowe czy finansowe, co w rezultacie zakłóca nasz sen. Ale jest to zjawisko przejściowe, może trwać tydzień, czy miesiąc i w końcu ustępuje. Zresztą większość ludzi zdaje sobie sprawę, dlaczego ma trudności ze snem. Wiedzą oni, że ich bezsennność minie wraz z pomyślnym rozwiązaniem osobistych kłopotów. Występują również bardzo liczne wypadki bezsenności nie wynikające z sytuacji życiowej. Wówczas zapisujemy środki nasenne jedynie w skrajnych przypadkach, ponieważ stosowanie ich jako długofalowego remedium terapeutycznego jest groźne dla ludzkiego organizmu. Inaczej mówiąc, my lekarze nie mamy prawa poprzestawać na wypisywaniu leków, naszym pierwszym obowiązkiem jest dotarcie do źródeł bezsenności i usunięcie jej drogą innych metod. Jeśli ustalimy, że przyczyną jest

Uczeni i lekarze wciąż szukają skutecznych sposobów walki z bezsennością, na którą cierpią dziesiątki milionów ludzi. O złożonych problemach bezsenności i jej terapii mówi wybitny specjalista amerykański — dr Weithman.

rozstrój nerwowy, leczymy rozstrój, a jego symptom — bezsennność — sam ustąpi.

Wiemy, że wiele osób cierpiących na bezsennność z różnych przyczyn nie korzysta z porad lekarzy. Co im można zalecić? Przede wszystkim, aby o jednej i tej samej porze udawali się na spoczynek i wstawali rano. Nie można też wpadać w panikę jeśli występują przez kilka nocy z rzędu trudności z zasypianiem. Niekiedy w takie bezsenne noce zaczyna rozmyślać: „To już koniec ze mną, znów nie mogę zasnąć, pewnie jestem ciężko chory i wkrótce umrę”. Takie nocne rozważania do niczego dobrego nie prowadzą, a w większości wypadków bezsennność mija, najdalej po tygodniu. Zalecana jest ponadto mleczna dieta, spacer i dużo gimnastyki. Nie zaleca się natomiast spożywania alkoholu.

Badając problemy bezsenności, spotykamy się także z różnego rodzaju anomiami cyklu dobowego odpoczynku. Są ludzie, którym wystarczy 4-5 godzin snu, inni znów śpią do 10 godzin. Liczne są wypadki, że człowiek najlepiej pracuje w nocy, a w dzień musi spać. Stwarza to poważne kłopoty z przystosowaniem się do normalnego rytmu życia. Zupełnie osobną grupę stanowią ludzie z objawem nadmiernej senności. Skarżą się oni, że nie tylko potrzebują wiele godzin snu nocnego, lecz również zasypiają w dzień — przy obiedzie, w kinie, a nawet z kierownicą samochodu, gdy czekają na zielone światło. Są to zazwyczaj mężczyźni w średnim wieku o nadmiernej tuszy i wysokim ciśnieniu krwi.

Ochrona cisów i jodeł

Prawdopodobnie w tym roku utworzone zostaną na Wybrzeżu Koszalińskim dwa nowe rezerwy — cisów i jodeł. Cis to drzewo, które coraz rzadziej występuje w naszych lasach. Niekiedy spośród 62 cisów rosnących koło Tychowa mają ponad 2 m w obwodzie. Liczący 35 ha drzewostan jodłowy znajduje się niedaleko wsi Karniszewice. Warto tu dodać, że jodła jest drzewem występującym przede wszystkim w terenach górskich.

A. G.

MAGAZYN CIEKAWOSTEK

UPRZEJMOŚĆ NAGRODZONA

Twierdząc, że ma w kieszeni płaszcz gotowy do strzału rewolwer, David Harvey zażądał od kasjerki w londyńskim sklepie spożywczym wydania mu zawartości kasy. Dziewczyna zdołała jednak nacisnąć alarmowy dzwonek i rabuś zbiegł, zanim zjawiła się policja. Jakież było zdumienie personelu i policjantów, kiedy w niecałe pół godziny później Harvey powrócił i z niezwykle galanterią przeprosił kasjerkę za cały incydent. W uznaniu tego gestu otrzymał najłagodniejszy wymiar kary — tylko dziewięć miesięcy więzienia.

nagranymi wykładami. W tym zakresie przeprowadzono wiele badań i nie uzyskano żadnych danych, świadczących o tym, że mózg może przystawać nowy materiał w czasie snu człowieka.

Natomiast cierpiący na bezsennność zamiast tykania tabletek powinny zasiąść w nocy przy magnetofonie i ćwiczyć z lektorem tajniki obcej mowy. Po godzinie, a najwyżej dwóch Morfeusz z pewnością weźmie ich w swe objęcia.

(sk)

W Szwecji

Zakaz stosowania aerozoli

Szwecja — jako pierwszy kraj w świecie wydała zakaz używania aerozoli, który obowiązować będzie od początku przyszłego roku. Tak więc w 1979 r. wycofane zostaną ze sprzedaży w tym kraju środki owadobójcze, kosmetyczne, lakiernicze itd., których użycie ułatwia sprężony w pojemniku freon. Podstawą tego zarządzenia jest stwierdzenie przez naukowców fakt rozkładania freonu w atmosferze, co prowadzi do powstania ozonu, niezbędnego do utrzymania się życia na Ziemi.

Na urlop nad gorzowskie jeziora

Województwo gorzowskie, w którym prawie połowę obszaru stanowią lasy, region obfitujący w jeziora bogate w ryby — składa interesującą ofertę turystyczno-wczasową. Już obecnie gotowe jest ono przyjąć w jednym turnusie prawie 13 tysięcy gości — o blisko 3 tys. więcej niż dwa lata temu. Osiągnięto to bez wielkich nakładów inwestycyjnych — organizując kwatery letniskowe w nowych miejscowościach wczasowych, takich jak: Krzęcin, Pelczyce, Stare Kurowo, skutecznie konkurujących z już uznanymi, pobliskimi ośrodkami wczasowymi — m. in. Lubniewicami.

Nie jest to jednak bynajmniej „ostateczne słowo” woj. gorzowskiego. Dla wzbogacenia turystycznej oferty, buduje się obecnie cztery hotele — w Gorzo-

wie, Myśliborzu, Międzychodzie i Sulęcinie, motel w Swiecku, cztery zajazdy — w Swiecku, Choszczynie, Renicach i Dobiegniewie oraz siedem campigów. Przewiduje się, iż w roku 1980 w woj. gorzowskim będą już 32 „wsie letniskowe”, dysponujące dobrze urządzonymi kwatarami, lokalami gastronomicznymi, ośrodkami sportowymi.

Dla uatrakcyjnienia turystyczno-wypoczynkowej oferty organizowane będą w coraz szerszym zakresie wczasy połączone z nauką pływania, nauką jazdy dla kierowców, nauką jazdy konnej, zasad żeglarskiego turystycznego itp.

A więc proponujemy — zamiast nadzaflozowane morze, nad gorzowskie jeziora i pełne żyznych lasy. (J.K.)

W Wielkiej Brytanii

Epidemia pocałunków

W Brytanię ogarnęła masowa epidemia pocałunków — jak twierdzi autor jednej z publikacji i w związku z tym martwi się, czy nie oznacza to zmiany ich tradycyjnej rezerwy postawy. Sygnałem do rozpoczęcia dyskusji na temat całowania się był list pewnej damy z przedmieść Londynu do redakcji dziennika, w którym pani Jane Gardan zwróciła uwagę na rozprzestrzenianie się zwyczaju całowania. Temat został podjęty przez całą niemal prasę.

„Ostatnio na każdym zebraniu towarzyskim — pisze pani Gardan — oczekuje się ode mnie, że będę całować się ze wszystkimi na powitanie i na pożegnanie, nie tylko z gospodarzem i gospodynią, ale również z go-

ści, zarówno płci męskiej jak i żeńskiej, znanymi mi i zupełnie nieznajomymi”. Dla pewnego starszego pana wiadomość o wybuchu nowej epidemii przyniosła z kolei wielkie rozczarowanie. „Myślałem, że jakimś cudem stałem się atrakcyjny w moim podeszłym wieku” — żali się.

Anglicy zawsze ukrywali pod swoją pozorną sztynnością palące pragnienie miłości do sąsiadki. Do przełamania bariery obyczajowych przyczyniła się recesja gospodarcza, na którą jedynym lekarstwem wydaje się być... alkohol.

Dziennik DAILY MAIL wyliczył kilka modnych obecnie rodzajów pocałunków, m. in. pocałunek „na odległość milionów

mil”, który polega na szybkim dotknięciu się policzkami, odwróceniu oczu, wstrzymaniu oddechu i... pomyśleniu o Anglii. Mówi się, że niektóre kobiety praktykują „pocałunek złotej rybki”, kiedy całują inne kobiety. Jest to szybkie dotknięcie policzków, zrobione tak, aby nie zepsuć sobie makijażu. Słynny uczyony epoki renesansu, Erazm z Rotterdamu, napisał dawno temu list, w którym chwalił bardzo angielskie kobiety za to, że hołdują obyczajowi, który należy mocno podziwiać. „Całują cię, kiedy przyjeżdżasz. Całują cię, kiedy odjeżdżasz i kiedy powracasz. Gdziekolwiek pójdziesz — wszędzie całowanie” — napisał zachwycony uczyony.

Zdzisław Pospieszynski przewodniczącym DRN Kraków - Podgórze

Plan realizacji wielkich potrzeb Podgórczan

Wśród najważniejszych zadań uwzględnionych w planie społeczno-gospodarczego rozwoju dzielnicy Kraków-Podgórze w bieżącym roku za najbardziej istotne należy uznać gospodarkę komunalną, budownictwo mieszkaniowe oraz rolnictwo.

W 1978 roku zakłada się dalszą rozbudowę i modernizację infrastruktury komunalnej. Wycofano nakładów na realizację zamierzeń inwestycyjnych w dziedzinie gospodarki komunalnej na rok bieżący wynosi 268,1 mln zł. Pozwala one na zabezpieczenie kontynuacji najpilniejszych zadań, programu uzbrojenia terenów pod budownictwo mieszkaniowe, budowę

linii tramwajowej w ulicach: Skolickiego — Brożka — Kapelanka, zajezdni autobusowej MPK przy ul. Gwardii Ludowej, oraz rozpoczęcie budowy linii tramwajowej do Bieżanowa.

W obecnym roku przeznaczono 23,5 mln zł na remonty dróg i ulic. Pracami remontowymi objętych zostanie 18 ulic w osiedlach: Tynieć, Sidiżna, Swoszowice, Borek Pałeczki, Kliny, Eaglewniki, Kostrze, Bieżanów, Kurdwanów i Kozłówek. Prace modernizacyjne prowadzone będą m. in. w ulicach: Brożka, Skolickiego, Kapelanka, Bulwar Grunwaldzki, Na Zjeździe, Hetmana, Zabłocie, Wielicka, Krzywda-Przewóz i Telewizyjna.

Tak samo jak w roku ubiegłym za jedną z najważniejszych spraw uznano budownictwo mieszkaniowe. W bieżącym roku dzielnicy przybyć powinno 3783 mieszkania o powierzchni 189,4 tys. m kw. Placami budowy będą następujące osiedla: Bieżanów-Północ, Bieżanów-Południe, Wola Duchacka, Piaski Wielkie, Prokocim Stary (ul. Prosta) i Cegielniane (ul. Gersona). Konieczność przygotowania nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe sprawia, że zwiększyć się musi w porównaniu do ubiegłego roku liczba wyburzeń.

Założeniem polityki rolnej jest zwiększenie w bieżącym roku produkcji, a także dosto-

sowanie jej do potrzeb aglomeracji miejskiej. Najważniejszym kierunkiem jest chów bydła mlecznego, trzody chlewnej i produkcja ogrodnicza, zwłaszcza warzywnicza. Przewiduje się zagospodarowanie 120 ha gruntów przejętych w 1977 roku przez SKR na terenie Kobierzyna i Opatkowic. Przewidziana jest również budowa chlewni w Kobierzynie na 400 sztuk, oraz stawu rybnego w Tyńcu o powierzchni 18 ha. W zakresie produkcji ogrodniczej nastąpić powinien przyrost powierzchni szklarni w sektorze nieuspołecznionym o 1000 m kw.

Plan społeczno-gospodarczego rozwoju Podgórza na rok 1978, a także ocena realizacji planu społeczno-gospodarczego i budżetu w roku ubiegłym były głównymi tematami obrad wczorajszej II zwyczajnej sesji DRN Podgórze.

Na wczorajszej sesji dokonano również wyboru nowego przewodniczącego DRN. Przewodniczącym został I sekretarz KP ZPDR Kraków-Podgórze — Zdzisław Pospieszynski. (bog)

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej

Dokumenty lat 1939-45 na wystawie fotograficznej

W Galerii Fotografii KTF przy ul. Boh. Stalingradu 13 (pałac Pugetów) w Krakowie otwarta została wczoraj z okazji rozpoczynającego się Miesiąca Pamięci Narodowej wystawa fotograficzna pt. „Dokumenty lat wojny 1939-45”. Ekspozycja zawiera blisko 300 zdjęć, spośród których większość nie była dotąd publikowana.

Fotogramy ukazują bohaterską walkę polskich żołnierzy w kampanii wrześniowej; obrońców Westerplatte, Poczty Gdańskiej, Warszawy i Helu, zniszczenia wojenne i represje. Sporo zdjęć dokumentuje hitlerowski terror wobec ludności cywilnej na okupowanych terenach Polski, Związku Radziec-

kiego, Francji, Jugosławii, zbrodnicze akcje, jak np. podstępne aresztowanie i wywiezienie do obozów koncentracyjnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pacyfikację Zamojszczyzny, deportacje dzieci i masowe egzekucje.

Te oryginalne zdjęcia wykonane zostały przeważnie przez fotoreporterów wojennych III Rzeszy w okresie kolejnych kampanii zaborczych w Europie, a także fotoamatorów — niemieckich żołnierzy i oficerów, którzy nie przewidywali wówczas, że staną się one dokumentami hitlerowskich zbrodni.

Wystawa ma wstrząsającą wymowę. Dzięki bogatym zbiorom z tego okresu, jakimi dysponuje Muzeum Historii Fotografii KTF można było dokonać właściwej selekcji i stworzyć wielką ekspozycję, do której włączono także ujawnione dopiero w marcu br. zdjęcia z Rzeszowa. Doskonale reprodukcje z małych i mocno już podniszczonych oryginałów wykonał Jacek Kubien z Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Wystawa ma charakter objazdowy. (a2)

OSTRZEŻENIE
W CZASIE SILNYCH WIATRÓW LUB OPADÓW ATMOSFERYCZNYCH OSTRZEGA SIĘ PRZED POŻERNIANIE W OTOCZENIU DRZEW STARYCH LUB SCHODZĄCYCH.

Seminarium dla lektorów

O prawo człowieka do życia w pokoju

Problemy walki o prawo człowieka do życia w pokoju, zagrożone w obliczu usztywnienia stanowiska państw zachodnich wobec procesów odprężeniowych oraz groźby rozpętania nowego wyścigu zbrojeń, były wczoraj tematem seminarium dla lektorów KK PZPR, organizacji społecznych oraz środowiska dziennikarskiego. Sprawy te przedstawił lektor KC PZPR doc. J. Sulek z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Jego wystąpienie stało się podstawą szerokiej dyskusji na ten temat.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

Adam Kawalec
przewodniczącym
DRN Śródmieście

Na wczorajszej sesji Dzielnicy Rady Narodowej Kraków-Śródmieście wybrano nowego przewodniczącego DRN. Przewodniczącym został I sekretarz KD PZPR Śródmieście Adam Kawalec.

Rewelacyjny lek

Jak nas poinformował dyrektor krakowskiego „Cefarmu” mgr Tadeusz Szewczyk, na półkach krakowskich aptek znalazł się nowy lek o wybitnych właściwościach wzmacniających i regeneracyjnych. Produkowany w ramach produkcji antyimportowej przez krakowską „Polię” lek o nazwie „Antylen”, w pełni zastępuje słynną „Buer Leci-thin” dostępną tylko w sklepach „Pewexu”. Komponenty leku to pełna gama witamin, wyciąg coli, cukier gronowy, odwodniony miód pszczoły, kakao. Opakowania po 50 i 20 tabletek można nabyć bez recepty. Lek idealny przy wiosennym wyczerpaniu. (HK)

Interweniowaliśmy i...

...w odpowiedzi na notatkę pt. „Kronika pęknięcia” z 21 III br. Pracownia Inżynierii Ruchu przy Wydziale Komunikacji UM informuje, że w oparciu o prowadzoną systematycznie analizę ruchu drogowego, przejście dla pieszych ul. Wielickiej, na wysokości petli tramwajowej, jest niebezpieczne i było przedmiotem wcześniejszych analiz.

W celu poprawy bezpieczeństwa pieszych przeniesiono przystanki autobusowe komunikacji miejskiej. W trakcie realizacji jest zmiana przebiegu autobusu linii 173 w celu wyeliminowania przechodzenia przez ul. Wielicką pasażerów, jadących w stronę miasta, tj. przesiadających się do tramwajów. Montaż sygnalizacji świetlnej w tym miejscu został wstrzymany z uwagi na mającą się rozpocząć w najbliższym czasie przebudowę ul. Wielickiej. Do czasu rozwiązania sytuacji drogowej proponujemy pasażerom, by przesiadali się z tramwaju do autobusu przy ul. Włotowej, gdzie zainstalowana jest sygnalizacja.

OD RED.: Sądymy jednak, że do czasu gruntownej przebudowy trasy wielickiej oraz wspomnianego miejsca należy już dziś — choć w doraźny sposób — zabezpieczyć to przejście dla pieszych, poprzez dodatkowe oznakowanie, odnowienie pasów na jezd-

ni czy też zainstalowanie żółtego migającego światła. Coś w tej sprawie trzeba uczynić. (ja)

Na zapleczu
ul. Bosackiej...

Kto nie wie, niech sam sprawdzi: w odległości 100 m (w linii prostej) od peronów Dworca Gł. od 40 lat, albo i więcej — czas stanął w miejscu. Mowa tu o zapleczu ul. Bosackiej, gdzie stoją rzędem nigdy nie tynkowane budynki; gdzie stuka, jak przed pół wiekiem, Drukarnia Kolejowa. Tutaj też mamy jedyną w śródmieściu uliczkę o miekkiej nawierzchni, pełnej wybojów i pagórków.

O istnieniu tego przedziwnego „skansenu” przypominamy gospodarzom dzielnicy Śródmieście, jak również o... znajdującym się (po drugiej stronie ul. Bosackiej) skandalicznie zaniedbanym Ogrodzie Strzeleckim wraz z niezwykłym od lat pawilonem-kawiarnią, który aktualnie spełnia rolę miejskiego szaletu. (a2)

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

* 17 — Klub Młodych, os. Młodociel 1 — film pt. „Dziewczyna do dziecka”.

JUTRO O GODZINIE:

* 15 i 17 — Klub Kuźnia, os.

Złotego Wieku 14 — „Niedziela i bajka” — J. Brzechwa „Przygody Piotruszka” — spektakl w wyk. Teatru Lalki i Maski „Groteska”.
* 15.30 — Sala Filharmonii — Recital fortepianowy — Artur Moreira-Lima (Brazylia) — fortepian. W programie: Chopin, Rachmaninow, Prokofiew.

W PONIEDZIAŁEK:

* 17 — Dom Technika NOT, ul. Straszewskiego 23/II p. — odczyt doc. dr inż. K. Gąsaka: „Gospodarka leśno-drzewna na Węgrzech”.

* 17 — Klub „Kuźnica”, Rynek Gł. 25 — Wieczór poetycki Tadeusza Śliwaka. Wiersze czytać będzie autor oraz Jerzy Radziwiłowicz.

* 18 — Klub MPiK, pl. Centralny — Wszystko o HUTNIKU. Spotkanie z prezesem KS HUTNIK — mgr B. Szkatnikiem prowadzi red. M. Gil.

* 18 — Piwnice Klubu „FORUM”, Rynek Gł. 25 — Młodzieżowa Akademia Fotografii zaprasza na spotkanie z Komisją Młodych Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce. Otwarcie wystawy fotografii Klubu 8x6 PM Warszawa.

* 18 — Klub Kuźnia — Klub Seniora — spotkanie towarzyskie (z muzyką i tańcem).

* 18.15 — Pol. Tow. Geologiczne, ul. Okępska 2a — doc. dr hab. W. J. Sikora: Budowa geologiczna Alp i Karpat — kilka porównań.

Komunikat MO

W dniu 5. marca 1978 r. około godz. 17.10 w Krakowie w rejonie skrzyżowania ul. Igołomskiej z drogą do Ruszczy, samochód „Trabant” potrafił męczyzną w wieku ok. 25 lat.

Świadkowie proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie ul. Siemianickiego 24, pokój nr 329, tel. 399-22 wew. 702 lub 384-35.

nasze osiedle nasz dom

„Od czystości do gospodarności” — pod takim hasłem rozpoczyna się już od soboty 1 kwietnia II etap całorocznego współzawodnictwa samorządu mieszkańców miast naszego województwa, organizowanego pod patronatem Krakowskiego Komitetu FJN. Będzie to generalny przegląd stanu sanitarnego, porządków, czystości i zagospodarowania osiedli, a równocześnie

nie pełna mobilizacja samorządu mieszkańców do czynów społecznych na rzecz ulepszenia swoich osiedli.

Po okresie zimowym jest to najlepsza pora, aby uporządkować tereny wokół bloków mieszkalnych, zadbać o zielenie, wykorzystać istniejące jeszcze nieużytki, odnowić sprzęt na placach zabaw i w ogrodach jordanowskich, jak również zająć się zbiorą złomu i makulatury. Pracy będzie z pewnością wiele, ale wspólnymi siłami łatwiej ją wykonać — zresztą dla wspólnego dobra i poprawy wyglądu estetycznego w miejscu naszego zamieszkania.

I etap współzawodnictwa o tytuł najgospodarniejszego osiedla 1978 r. trwać będzie do czerwca br. (a2)

Reorganizacja wyższych uczelni

(Dokończenie ze str. 1)
czając w sobie dotychczasowe szkoły o profilu humanistycznym (oczywiście osiać jej będzie UJ), która wehłonie właśnie Uniwersytet, WSP, AM, AE, AWF oraz szkoły artystyczne: ASP, PWSM i PWSZ. Druga uczelnia — o profilu techniczno-inżynierskim — powstanie z AGH, PK i Akademii Rolniczej.

Obie uczelnie rozpoczną eksperymentalne funkcjonowanie od nowego roku akademickiego — tj. od 1 października br. Uczelnie humanistyczna: w formule Wszechnicy Jagiellońskiej, nazwie łączącej w sobie ponad 600-letnią tradycję Uniwersytetu oraz różnorodność nauk. Natomiast uczelnia techniczna zdecydowano nadać nazwę Akademii Politechnicznej, podkreślając niejako nowy status uniwersytetu technicznego.

Tak gruntowna reorganizacja sieci szkół wyższych wymaga wielkiej ilości prac z tym związanych (łączenie administracji, wybory nowych władz, ujednolicenie indeksów i wiele, wiele innych). Zmiana dotyczy przecież blisko 100 tys. ludzi. Dlatego władze uczelni, w porozumieniu z resortem szkolnictwa wyższego wstrzymują na razie większość kierunków w tym roku. Szerzej o motywach tej decyzji i bliższych szczegółach poinformujemy za kilka dni.

Już teraz wszakże możemy powiedzieć, że nadchodzący rok akademicki będzie rewolucyjny dla naszych uczelni. Jak zapewniali sami zainteresowani reorganizacja wpłynie w sposób zasadniczy na efektywność kształcenia i jakość badań naukowych. (Kwk)

ROZMOWY PRZY HERBACIE

Leśnikom i drzewiarzom — Darz Bór!

Każdego roku, w pierwszą niedzielę kwietnia, ludzie lasu oraz pracownicy przemysłu drzewnego obchodzą swoje zawodowe święto — „Dzień Leśnika i Drzewiarza”. Corocznie też dzień ten stanowi okazję do podsumowania osiągnięć tych dwóch ważnych działów gospodarki narodowej. Z jakim dorobkiem krakowscy leśnicy i drzewiarze obchodzą tegoroczne święto? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika Oddziału ZG Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w Krakowie, członka Prezydium ZZPLiPD — TADEUSZA GRGŁI.

— Nasze załogi zanotowały w ubiegłym roku wiele sukcesów. Nie chciałbym zanudzać cyframi, może więc tylko powiem, że Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Krakowie otrzymał Szanowny Ministra Lasów i Przemysłu Drzewnego oraz ZG ZZPLiPD za wyniki uzyskane w ogólnopolskim współzawodnictwie pracy w roku 1977. Jest to miara, która najlepiej ilustruje te sukcesy.

— Myślę, że kwiecień nieprzypadkowo wybrany został miesiącem, w którym przypada Wasze święto...

— Rzeczywiście nieprzypadkowo. W tym miesiącu trwa już przecież „Dni Lasu i Drzewień”. Tysiące młodzieży i dorosłych wychodzi razem z leśnikami na zęby i polne nieużytki, aby sadzić

nowe lasy. Nasze święto jest nieodłączną częścią tych Dni, okazją do przypomnienia społeczeństwu, że każdy hektar nowych zalesień i każdy metr sześcienny lepiej wykorzystanego drewna jest bezcenny dla naszej gospodarki. My, krakowianie, musimy uświadomić sobie, że dla naszego województwa miejskiego sprawa zalesień jest szczególnie ważna, mamy bowiem jeden z najsłabszych wskaźników leśności w kraju, wynoszący zaledwie 16,2 procent powierzchni.

— Tegoroczne święto obchodzicie pod znakiem 85 rocznicy powstania Waszego ruchu zawodowego...

— Wypada tutaj podkreślić, że nasz Związek Zawodowy powstał właśnie w Krakowie jako organizacja krakowskich stolarzy, która przekształciła

się w Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego. Z tych organizacji wywodzi się nasz ruch zawodowy mający zresztą bardzo chlubne tradycje walki o postęp i sprawiedliwość społeczną.

— Jaki jest aktualny dorobek i stan organizacyjny Związku?

— Obecnie ZZPLiPD liczy ponad 320 tys. członków, zrzeszając leśników, drzewiarzy, meblarzy i pracowników pokrewnych branż. Wśród osiągnięć na pierwszy plan wysuwałbyśmy poważny rozwój w ostatnim czasie naszej bazy sanatoryjno-leczniczej. Posiadamy m. in. 2 nowoczesne, przepiękne sanatoria „Leśnik-Drzewiarz” w Krynicy oraz „Modrzew” w Inowrocławiu, zabezpieczając w zasadzie nasze potrzeby w tym zakresie. Wciąż wzmagamy wysiłki w kierunku dalszej poprawy warunków pracy naszych załóg, świadczeń socjalnych, rozwoju działalności ideowej i wychowawczej, kulturalno-oświatowej, rekreacji i wypoczynku, i we wszystkich tych dziedzinach odnotowujemy stały postęp.

— A jakie problemy czekają jeszcze na rozwiązanie, by gospodarka

leśna mogła w pełni prawidłowo funkcjonować?

— Tych spraw jest wciąż, niestety, немало. Do najważniejszych zaliczyłbym przede wszystkim potrzebę przyspieszenia tempa mechanizacji prac leśnych i w zakładach przemysłu drzewnego, wzmocnienie starań o dalszą poprawę warunków ekonomiczno-bytowych załóg oraz dalsze polepszenie opieki lekarskiej, a głównie wyeliminowanie choroby zawodowej zwanej „wibracją”, która występuje u drwali motorniczych. Ale i na tym polu mamy już spore osiągnięcia.

— Z okazji Waszego święta, na Pana ręce składamy zatem podziękowania dla wszystkich leśników i drzewiarzy z województwa krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego, za dotychczasową ofiarną pracę oraz życzenia wszystkim problemom, które tę pracę utrudniają.

— Dziękuję w imieniu leśników i drzewiarzy. Darz Bór!

Norma: LECH KLECZEK

Śladem naszych publikacji

„Jeśli nasze pokolenie nie upamiętni...”

O to jeszcze jeden ważny głos, potwierdzający powszechną zgodność opinii, że budynek przy ul. Wybickiego 2 stać się winien muzeum:

(...) Sprawa zorganizowania w byłej katowni gestapo muzeum martyrologii pokrywa się z naszymi planami — pisze sekretarz Krakowskiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — **WŁADYSŁAW FIGA** — w odpowiedzi na list naszego Czytelnika Władysława Klinowskiego.

Podejmujemy starania, by właściwe placówki, jak np. Muzeum Historyczne m. Krakowa, prowadziły już prace nad gromadzeniem materiałów do przyszłej ekspozycji. Krakowski Ko-

mitet OPWIM kieruje się w swej działalności zasadą, że jeśli nasze pokolenie nie upamiętni czasu bezprzykładnego w dziejach narodu bohaterstwa i ofiar, okres ten dla przyszłych pokoleń może stać się „zwykłą już historią”.

(...) Aktualnie najważniejszą rzeczą jest osuszenie cel b. gestapowskiej katowni. (...) W połowie 1976 r. Komitet nasz zainteresował się faktem, że miejsce oddane kilka lat wcześniej pod historyczną opiekę Muzeum Historycznego m. Krakowa, właściwie nie było udostępnione zwiedzającym. W tym samym czasie otrzymaliśmy wiadomość, że z powodu awarii prysniców Domu Studentckiego

AGH, zlokalizowanych za ścianą b. katowni, nastąpiło znaczne uszkodzenie tynków z napisami w jednej z cel. Zaalarmowaliśmy władze i AGH. (...) Na naszą prośbę ART zgodził się na wykonanie prac konserwacyjnych.

Administracja AGH wykonała pewne prace zabezpieczające, jednak zawilgocenie nie ustępowało, gdyż okazało się, że od zrypu śmieci, usytuowanego na podwórzu, przenikała wilgoć. ART nie mógł wykonać zamierzonych prac. Z naszej inicjatywy odbyło się kilka narad, m. in. w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa (...). W połowie 1977 r. została przeprowadzona ekspertyza. Eksperti orzekli, że należy całkowicie usunąć prysnice (...). Zachodzi też konieczność wykonania izolacji pionowej i poziomej murów, zaopatrzenia cel w urządzenia ogrzewcze oraz należy zapewnić stałą wentylację. Prac tych AGH nie wykonała własnymi siłami, nie potrafiono też wyszukać wykonawcy. W grudniu 1977 r. powiadomiono nas, że prace zabezpieczające jeszcze się nie wykonuje. Na naszą prośbę władze miejskie podjęły działania a naczelnik Dzielnicy Krowodrza żywo zainteresował się sprawą. Należy mieć nadzieję, że w bieżącym roku prace konserwatorskie i osuszające zostaną wreszcie wykonane.

Miejmy nadzieję! Od opublikowania naszego artykułu, przedstawiającego skądinąd zaniechanie b. katowni gestapo przy ul. Wybickiego 2, mija 2 miesiące, a ciągle jeszcze nie znamy stanowiska w tej sprawie ani głównego użytkownika — AGH — ani władz miasta, ani współużytkowników i ewentualnych współwykonawców (m. in. KW MO, Zjednoczenie Budownictwa Komunalnego, MPO), których wymieniamy w liście do „Echa” wiceprzewodniczący ZW LOK dr J. Masny.

W ciągu 30 lat istnienia Komisji Dunajskiej (należy do niej 7 państw) wodną arterią przewieziono ogółem ponad 75 milionów ton różnorodnych towarów, przeważnie masowych (węgiel, rudy, materiały budowlane, drzewo, nawozy sztuczne i in.), ale również wiele maszyn i urządzeń uciążliwych dla transportu kolejowego lub samochodowego. Z ruchu porzecz wyłączone są, ze względów na ochronę wód, przewozy ropy naftowej.

Obrót towarowy wszystkich portów dunajskich przekroczył

36 bander na rzece

30-lecie Komisji Dunajskiej

w tym 30-leciu 130 milionów ton. W portach nad Wielką Rzeką rejestrowano dotychczas statki rzeczne lub rzeczno-morskie pływające pod 36 bandierami.

Rzeka wykorzystywana jest również do celów energetycznych; zbudowane nad Dunajem elektrownie mają w sumie 3 600 megawatów mocy zainstalowanej w turbinach. Na rzece wzniesiono dotychczas osiem tam spietrzających wodę, cztery dalsze są w budowie, natomiast siedemnaście — w projektach (także wspólnych) inwestycyjnych poszczególnych państw naddunajskich.

W latach 80-ych i 90-ych przewidziane jest połączenie Dunaju kanałami z Odrą, Łabą, Renem i Cisą.

WP
HW

oferuje

ZAPRASZAMY na tydzień sprzedaży kiermaszowej tkanin sukienkowych jedwabnych

w okresie od 3 do 8 kwietnia.

Duży wybór efektywnych pod względem wzornictwa i kolorystyki jedwabi polecamy w sklepach WPHW - OTEX:

— W **KRAKOWIE**:

- ◆ Rynek Główny 46
- ◆ ul. Komandosów 3
- ◆ ul. Długa 4
- ◆ ul. Floriańska 43
- ◆ ul. Zwirzyńska 27
- ◆ ul. Bracka 7
- ◆ ul. Ulanów 1
- ◆ ul. Sienna 5
- ◆ ul. Dzierżyńskiego 53
- ◆ ul. 18 Stycznia 90
- ◆ ul. Floriańska 18
- ◆ ul. Floriańska 15
- ◆ Rynek Podgórski
- ◆ ul. Lubicki 24

— W **NOWEJ HUCIE**:

- ◆ os. Na Skarpie 35
- ◆ os. Stalowe 5
- ◆ os. Uroczę
- ◆ os. Teatralne 5
- ◆ os. Złotego Wieku
- ◆ os. Niepodległości
- w Mysłenicach, ul. Reja 2
- w Skawinie, ul. Mickiewicza 2
- w Wieliczce, ul. Obr. Pokoju 9

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Krakowie

Nie ginie humor w narodzie

Na oryginalny sposób obchodzenia „prima aprilis” wpadli przed 147 laty (i kultywują go do dziś) mieszkańcy wsi Choróbki w gminie Tulejówek w województwie kieleckim. Każdego roku, 1 kwietnia o godz. 9.00 rano spotykają się oni gromadnie na placu przed wiejską remizą Ochotniczej Straży Pożarnej w specjalnie przygotowywanych na tę okazję maskach (co roku innych). Każdy mieszkaniec ma na twarzy maskę przedstawiającą twarz najbliż-

szego mu sąsiada. Zadaniem wszystkich jest odgadnięcie na podstawie maski, kto się pod nią ukrywa. Ci, którzy tego nie potrafią — pracują potem 3 dni w obejściu sąsiada za darmo. Całością starego obyczaju ludowego zainteresował się Instytut Obrzędów i Obyczajów Ludu Chłopskiego PAN, który przygotowuje do druku specjalną książkę. W księgarniach ma ona się ukazać 1 kwietnia przyszłego roku. (k)



20 marca, w rubryce „W Krakowie przed 80 laty” cytowaliśmy ówczesny „Czas” na temat robót w Ryńku „Dla zafundowania kiosku żelaznego — jako poczekalni dla oczekujących na tramwaj”. Od naszego Czytelnika, p. Andrzeja Gieleckiego otrzymaliśmy archiwalne zdjęcie, na którym widać i Rynek, i tramwaj, i — zbudowany już — kiosk.

NOWOŚĆ w usługach JUBILERSKICH!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego uruchomiło w Nowej Hucie na os. Niepodległości, pawilon 3 — **ZAKŁAD USŁUG JUBILERSKICH** wykonujący na zamówienia osób prywatnych:

- ◆ biżuterię złotą z powierzonego materiału
- ◆ obrączki ślubne ze złota własnego i powierzonego
- ◆ naprawy biżuterii złotej i srebrnej
- ◆ biżuterię złotą wykonywaną techniką filigranową.

Nowością w tych usługach jest przyjmowanie do naprawy i renowacji biżuterii ze srebra.

Zakład oferuje wykonanie biżuterii według nowych wzorów, z zastosowaniem posiadanych w dużym wyborze, kamieni jubilerskich — naturalnych lub syntetycznych — zapewniając wysoką jakość swoich usług. — **ZAKŁAD ZAPRASZA KLIENTÓW** w godzinach 11—19, w soboty w godzinach 11—18.

K-2238

Podłączenia gotowej instalacji wewnętrznej wodno-kanalizacyjnej

BUDYNKÓW DO SIECI MIEJSKIEJ

WYKONUJE na zlecenia osób prywatnych, natychmiast po załatwieniu wymaganych formalności —

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w KRAKOWIE, ul. SENATORSKA 1.

Szczegółowych informacji udziela i zlecenia przyjmuje Dział Techniczny Przedsiębiorstwa — tel. 292-12, 293-05, w godz. 8—10.

K-2188



Nauka

TANIO uczyć gry na fortepianie. Stafiej, ul. Rzeszowska 48. g-44439

Kupno

WOJCIECHA Kossaka, Rozwadowskiego — innego malarską — obraz kupię. Oferty 42265 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedaż

DACIA, rok produkcji 1974 — sprzedam. Oferty 44522 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RENAULT 10 w dobrym stanie — sprzedam. Telefon 607-78. g-44662

VOLKSWAGEN 1300 — sprzedam. Tel. 296-93. g-44573

WARTBURG 1000 bardzo tanio sprzedam. Ul. Klementyny Hoffmanowej 23 — koło stacji PKP Borek Fałęcki (Lagiewniki). g-44652

Lokale

MGR inż. poszukuje superkomfortowego pokoju. Może udzielić korepetycji z przedmiotów ścisłych. Tel. 387-07. g-44438

ZAKŁAD ODLEWNICZY „ZREMB” w KRAKOWIE, ul. MOGILSKA nr 71

zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach:

- modelarzy w drewnie
- formierzy ręcznych i maszynowych
- pracowników niewykwalifikowanych do produkcji
- pracowników do przyuczenia do zawodu: modelarza i formierza.

Zgłoszenia przyjmuje:

— Dział Osobowy, Szkolenia i Psychologii Pracy — Kraków, ul. Mogilska nr 71 — codziennie w godzinach od 8 do 15, — telefon 151-11, wewn. 26. K-2245

KRAKÓW! Superkomfortowy pokój, kuchnia, zamienie na podobne lub większe w okolicach Górskich. Oferty 30-960 Kraków, skrytka pocztowa nr 5. 44768-g

M-4, 3-POKOJOWE, kwaterekowe, komfortowe, II piętro, loggia, w Nowej Hucie, os. Piastów, zamienie na równorzędne w Krakowie. Oferty 44736 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

KWATERUNKOWE dwa pokoje, kuchnia, 48 m² ładne, słoneczne, telefon, osiedle Kąkowiaków (Nowa Huta) — zamienie na podobne. Oferty 44746 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

OBOKRAJOWIEC, student Akademii Ekonomicznej w Krakowie, z żoną — poszukuje samodzielnego, małego mieszkania lub garsoniery. — Oferty 44760 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE mieszkanie M-3, 70 m², komfortowe, II piętro — w Krakowie-Lobzowie — stanowiące 1/3 nieruchomości — sprzedam. Oferty 44729 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKOJ z kuchnią, superkomfortowe, 41 m², ładne, okolica ul. 18 Stycznia, zamienie na 2-3 pokoje z kuchnią, superkomfortowe lub ładne komfortowe, w tej okolicy. Oferty 44723 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SAMOTNY, pracujący — poszukuje superkomfortowego mieszkania dwupokojowego lub garsoniery. Oferty 43512 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-44546

MIESZKANIE komfortowe, w centrum, 2 pokoje z kuchnią, 64 m², parter, oficyna — zamienie na mniejsze. — Oferty 44730 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE — (kuchnia ciemna), superkomfortowe, kwaterekowe, I piętro, telefon, centrum Nowej Huty, zamienie na trzypokojowe. — Oferty 44688 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

Nieruchomości

WYDZIERZAWIE lub odkupie warsztat samochodowy. Oferty 44911 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zguby

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczęć o treści: Zakład Malarsko-Tapeciarski Adam Serwatka — Kraków, ul. Bosacka 9/5. 44553-g

CZECH Jan, Lubień 338, zgubił bilet roczny nr 014336 — wydany przez PKS Kraków. 44758-g

WOJCİK Marcell — Kraków, ul. Szymanowskiego 5/6, zgubił legitymację szkolną nr 49/M/75 — wydaną przez Zespół Szkół Energetycznych — Liceum Zawodowe. 44757-g

Różne

WSPÓLNICA przyjmuje — hodowla drobitu. — Oferty 44834 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYŁOSOWANA w DP Totalizator Sportowy wycieczkę 2-osobową „LOT-em” — Złote Piaski, w terminie 18 VI 3 VII — odpisane. — Kraków, Na Błonie 13 b/25. g-44780

Informacja o leczeniu choroby alkoholowej

w Krakowie i na terenie woj. m. krakowskiego.

Spółeczny Komitet Przeciwalkoholowy — Oddział Wojewódzki w Krakowie informuje, że osoby zainteresowane dobrowolnym, względnie przymusowym leczeniem choroby alkoholowej, mogą uzyskać właściwe informacje dotyczące leczenia, w lokalach Komisji Społeczno-Lekarskich, działających w Krakowie i na terenie województwa miejskiego krakowskiego:

- ◆ dla dzielnicy Śródmieście — al. Pokoju 4, II piętro, pokój 55 — od godziny 15
- ◆ dla dzielnicy Nowa Huta — os. Kazimierzowskie 9
- ◆ dla dzielnicy Krowodrza — ul. Lubelska 21
- ◆ dla dzielnicy Podgórze — ul. Szwedzka 27, osiedle Na Kozłowie, Przychodnia Nr 4
- ◆ w Skawinie, ul. Mickiewicza 18, Urząd Miasta i Gminy
- ◆ w Niepołomicach, ul. Wolności 2, Urząd Gminy
- ◆ w Wieliczce, ul. Boh. Warszawy 1, Urząd Miasta i Gminy
- ◆ w Krzeszowicach, ul. Krakowska 8 — Urząd Miasta i Gminy
- ◆ w Proszowicach, ul. Kopernika 13
- ◆ w Mysłenicach, ul. Szpitalna 2
- ◆ w Jerzmanowicach-Przegini, Urząd Gminy

K-2072

WROCŁAW. W III dniu drugiego turnieju finału A siatkarki Gwardia przegrała z Piłnikiem 2:3, a Legia pokonała AZS Olsztyn 3:0. Hutnik pauzował.

NICEA. Puchar Europy koszykarek zdobył włoski zespół Geas San Giovanni Mediolan po zwycięstwie w finale nad praską Spartą 74:66 (36:37).

ŁÓDŹ. W rewanżowym meczu półfinałowym Pucharu Zdobywców Pucharów szczyptornistów miejscowa Anilana pokonała VFL Gummersbach 19:18 (11:9) lecz po-

Telegraficznie

nieważ pierwszy mecz przegrała różnicą 7 bramek odpada z dalszej walki.

MEDIOLAN. W I rundzie tenisowego turnieju Grand Prix para Fibak — Ramirez wygrała z deblem USA Leonard — Machette 6:4, 6:4.

WARSZAWA. Liderem tabeli Ligi Stadionów — konkursu na najlepszą publiczność i organizację meczów piłkarskich jest **krakowska Wisła**, która wyprzedza o 12 pkt Legię W-wa i o 21 pkt Stal Mielec.

Wczoraj rozpoczęło Dni Olimpijskiego 1978

W KOMORZE Warszawa. Komorni Soli w Wieliczce odbyła się wczoraj z udziałem przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych Krakowa i Wieliczki, wojewódzkich władz sportowych oraz młodzieży szkolnej uroczysta inauguracja Dni Olimpijskiego 1978.

Uroczystego otwarcia Dni Olimpijskiego dokonał członek sekretariatu, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK PZPR — **Bolesław Grzesiak**.

Imprezy odbywające się w ramach Dni Olimpijskiego winny stać się okazją do popularyzowania idei olimpijskich. W ramach przygotowań polskiej reprezentacji do startu w Igrzyskach w Moskwie w 1980 roku warto też popularyzować potrzebę składek na fundusz olimpijski.

W czasie wczorajszej imprezy 18-osobowa grupa młodych sportowców otrzymała symboliczne — pierwsze kółka olimpijskie (z pięciu, które uprawniają do startu w olimpiadzie). Wręczono również dyplomy przed-

stawicielom zakładów pracy i przedsiębiorstw z naszego województwa, które wpłaciły powne kwoty na fundusz olimpijski. Odbyło się także uroczyste ślubowanie objętych ścisłymi przygotowaniem olimpijskimi sportowców, które w imieniu wszystkich złożyła **Anna Gwóźdź** z krakowskiego AZS-u. Uczennica wielkiej Szkoły Podstawowej nr 1 **Beata Przeczek** odczytała natomiast tekst apelu olimpijskiego.

W części artystycznej wystąpiły zespoły: Pieśni i Tańca „Czerwone Maki” z Czarnochowic i szkolny zespół harcerski z Węgrzec Wielkich.

(Wi-Gr)

Z obrad wainego zebrania KS Cracovia

Trudna droga odnowy

WCZORAJ odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Klubu Sportowego CRACOVIA. W obradach, którym przewodniczył prof. dr Leszek Stolarski, wziął udział sekretarz KK PZPR — **Stefan Markiewicz**.

Cracovia wkroczyła w siedemdziesiąty trzeci rok działalności. W swej historii miała lata tłuste i chude, zawsze jednak sportowcy w białoczerwonych dresach, cieszyli się wielką sympatią i to nie tylko wśród mieszkańców podwawelskiego grodu, lecz także w całym kraju. Po poważnym kryzysie, jaki miał miejsce w tym klubie z początkiem lat siedemdziesiątych, z pomocą władz politycznych i administracyjnych Kra-

kowa przystąpiono do działań mających na celu przywrócenie Cracovii dawnej świetności sportowej. Droga odnowy nie jest jednak łatwa.

Mówił o tym podczas wczorajszego zebrania prezes Cracovii doc. dr **Julian Rejdach**. W ostatnim roku uporządkowano wiele spraw jeśli chodzi o działalność administracyjną, niemniej jednak trzeba jeszcze sporo zrobić, aby klub przekształcić w nowoczesną organizację sportową. Prezes J. Rejdach w swym wystąpieniu podkreślił dobrą pracę w sekcjach: hokeja na lodzie, piłki ręcznej kobiet i mężczyzn, szermierczej i lekkoatletycznej. Srogi zawód swym licznym sympatykom sprawili przed rokiem piłkarze, którzy nie uzyskali awansu do II ligi, może w tym sezonie białoczerwoni osiągną ten cel. Aby uzyskać liczące się wyniki w sporcie wyczynowym potrzebna jest odpowiednia baza. Zarząd klubu opracował dokładną dokumentację remontów obiektów sportowych z równoczesnym

prawidłowym i maksymalnym ich wykorzystaniem.

W dyskusji postulowano m. in.: wmurowanie w budynek klubowy przy ul. Kałuży tablicy ku czci sportowców Cracovii, którzy zostali zamordowani przez hitlerowskiego okupanta, a także reaktywowanie sekcji koszykówki i siatkówki. Podczas zebrania odbyła się miła uroczystość udekorowania trenera szczyptornistek Cracovii, mgra **Edwarda Surdyki** — przyznana mu przez GKKEF — odznaka Zastępcy Działacza Kultury Fizycznej.

Na zakończenie wczorajszych obrad uczestnicy walnego zebrania przyjęli rezolucję potępiającą produkcję broni neutronowej i próby narzucenia światu nowego wyścigu zbrojeń. (KAS)

Mistrzostwa AM w siatkówce

W NAJBLIŻSZY poniedziałek (tj. 3 bm.) rozpoczynają się w Krakowie mistrzostwa w piłce siatkowej kobiet drużyn reprezentujących

wszystkie akademie medyczne w Polsce. W turnieju startują zespoły z Białegostoku, Gdańska, Katowic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Poznania, Szczecina, Warszawy i Wrocławia. Protektorat nad zawodami objął rektor Akademii Medycznej w Krakowie — prof. dr hab. **Tadeusz Popielec**. Turniej siatkarek będzie trwał do 7 bm. Mecze zostaną rozegrane w hali Korony. Początek zawodów w poniedziałek 3 bm. o godz. 8.30, uroczyste otwarcie turnieju nastąpi w tym samym dniu o godz. 13.30.

W I LIDZE SZCZYPTORNISTEK

Pojedynek Cracovii z AZS-em w Katowicach

PIŁKARKI ręczne ekstraklasy kończą w najbliższą niedzielę drugą rundę i zaraz potem przystąpią do trzeciej, decydującej fazy rozgrywek mistrzowskich. Sytuacja w tabeli jest jednak już dość przejrzysta: prowadzi Ruch, który ma aż dziewięć punktów przewagi nad Skrą, natomiast ostatnie dwa miejsca zajmują **Pogoń — 5 pkt.** i **Sośnica — 6 pkt.**

Cracovia zdobyła, jak dotąd, 15 punktów i znajduje się na ósmym miejscu. Białoczerwoni mają więc sporą przewagę nad najbardziej zagrożonymi degradacją zespołami. Jeszcze raz popatrzmy na tabelę: trzecią pozycję zajmuje AZS Katowice — 18 pkt. Różnica między trzecim a ósmym miejscem jest więc minimalna. Właśnie w nadchodzącej serii spotkań oba te zespoły stoczą między sobą pojedynek, szczyptornistki krakowskie mają realne szanse na poprawienie swej pozycji.

W pozostałych meczach I ligi grają: AZS Wrocław — AKS, Skra — Start Elbląg, Pogoń — Start Gdańsk, Sośnica — AKS; mecze Ruchu zostały przełożone z uwagi na pucharowe spotkanie tej drużyny z Vasasem Budapeszt.

(KAS)

W rozegranych wczoraj meczach, uzyskano wyniki: Skra — Start Gdańsk 26:19, Pogoń — Start Elbląg 14:13.

Szczyptorniści Hutnika walczą w Poznaniu

SZCZYPTORNIŚCI krakowskiego Hutnika rozegrają dziś i jutro kolejne mecze I-ligowe. Grać będą krakowianie w POZNANIU z miejscowym GRUNWALDEM, który w I rundzie pokonał u siebie 25:19 i 27:23.

Grunwald jest aktualnie na 5 miejscu w tabeli, Hutnik zaś na drugim. Mecze w Poznaniu z pewnością nie będą łatwe dla krakowian, ale liczymy, iż zespół który ma aspiracje na tytuł mistrzowski winien spisać się dobrze i przywieźć cenne punkty.

W pozostałych meczach grać będą: Stal Mielec — Spójnia Gdańsk (w niedzielę i poniedziałek) oraz Wisła Płock — Pogoń Zabrze. Mecze Wybrzeże Gdańsk ze Śląskiem Wrocław zostały przełożone na 5 i 6 kwietnia, a Gwardii Opolo z Anilaną Łódź na 3 i 4 kwietnia.

(Wi-Gr)

— I myślisz, że ci jej udzieli?
— Jestem pewny.
— Chyba ci się w głowie pomieszało.
— Wiem co mówię. Jeżeli mi nie pomożesz i przez to wpadnę, całą winę zwałę na ciebie. Znasz mnie i zdajesz sobie sprawę, że potrafisz to zrobić.
— A Zygmun, on powie prawdę.
— Zygmun jest już za granicą — błęfował Piotr, nie mając pojęcia o tym, co się zdarzyło podczas jego nieobecności.
— Ty jednak jesteś kanalia — stwierdził Żmigrodzki z lekkim uśmiechem na ustach. — Umówiliśmy się przecież, że dasz mi spokój.
— Sytuacja uległa zmianie, więc nie masz wyboru. Bądź rozsądny i rób co ci każe.
— Czego chcesz, pieniędzy?
— Forsa mnie nie interesuje. Zaraz ci wszystko powiem, tylko daj się czegoś napić — łapczywie wypił szklankę coca-coli.
— Wiesz o co chodzi? — ponaglał go Stefan.
— Pójdiesz do knajpy na rogu Żabkowskiej i Brzeskiej i skontaktujesz się z facetem o pseudonimie Jubilat. Powiedz mu, że przysyła ci Intelktualista.
— I co dalej?
— Przywieszisz go tutaj.
— Po co?
— To jest jedyny człowiek, który nie będzie się bał mi pomóc. I nie próbuj żadnych sztuczek.
— No dobrze, a co będziesz w tym czasie robił?
— Odpocznę. Miałem ciężkie przeżycia.
— Nie możesz tu zostać. Przyjechała do mnie kuzynka. Ma klucze. Jak ci zastanie samego, narobi krzyku — skłamał.
— To ukryj mnie gdzieś. Od tego czy mi się uda, zależy przecież także twój los.
— Stefan siedział kilka minut bez ruchu zastanawiając się nad czymś. Wreszcie podjął decyzję.
— Dobrze, chodźmy. Ukryję cię w garażu. Ona tam nie zagląda.
— No, nareszcie mówisz rozsądnie. Zalatw to, o co ci



proszę i pożegnany się, mam nadzieję na zawsze. Tylnymi drzwiami przeszedł na teren warsztatu i tu Żmigrodzki wskazał Piotrowi pomieszczenie. Duży garaż był pusty i idealnie nadawał się na kryjówkę. Kiedy Piotr wszedł do środka Stefan zamknął drzwi i po chwili rozległ się szereg zasuwanego rygli.

— Czy nie przesadzasz? Wystarczy, że się zamknę od środka.

— Tak, a potem będę szukał cię po całej Warszawie.

— Nie rozumiem.

— Powinieneś się domyślić.

— Przeszaj operować zagadkami.

— Dobrze. Zamknąłem cię tutaj, abyś nie mógł uciec przed przybyciem milicji.

— Co to ma znaczyć?

— To co słyszałeś. Zaraz zadzwonię na Komendę i powiem im, żeby po ciebie przyjechali.

— I narazisz się na wpadkę?

— Nie będzie tak źle, a fakt, że oddałem cię w ich ręce, znacznie poprawi moją sytuację.

— Ty draniu!

— Daj spokój Piotr, przecież sam dałeś przykład takiego postępowania.

— Ja?

— A kto? Przecież żeby zwiększyć swoje szanse wydałeś wręcz milicji Zygmunta. A on do ostatniej chwili był przekonany, że robiłeś wszystko, aby mu pomóc.

— To jakieś brednie.

TOTEK

MALY LOTEK płaci: w I losowaniu — za piątki po ok. 94.500 zł, za czwórki po 941 zł, za trójki po 62 zł; w II losowaniu — za piątki po ok. 85.500 zł, za czwórki po 1.353 zł, za trójki po 82 zł.

EXPRESS-LOTEK płaci: za piątki po ok. 235.000 zł, za czwórki po 1.990 zł, za trójki po 79 zł.

Na inaugurację: Cracovia — Chemik



Wznawia rozgrywkę liga międzywojewódzka

W NAJBLIŻSZA niedzielę zostaną wznowione rozgrywki piłkarskiej ligi międzywojewódzkiej. W grupie IV tych rozgrywek po rundzie jesiennej, stawce drużyn walczących o awans do II ligi przewodzi drużyna Cracovii (17 pkt. w 13 grach). „Pasiaki” wypierają jednak tylko lepszym stosunkiem bramek drugą w tabeli Unię Tarnów, a zaledwie o 1 punkt Sandecję i JKS Jarosław oraz o 2 pkt. Karpaty Krosno. Te pięć zespołów winno nadawać ton walce i najprawdopodobniej między nimi rozstrzygnie się kwestia premiowanego awansem miejsca.

W inauguracyjnej kolejce spotkań mierzący się (w nawiasach wyniki spotkań z I rundy): Cracovia — Chemik

Pustków (1:1), Unia Tarnów — Lechia Sędziszów (2:1), Garbarnia — MZKS Jasio (3:3), Polna Przemyśl — Wawel (0:2), Karpaty Krosno — Podhale Nowy Targ (3:0), Sandecja Nowy Sącz — JKS Jarosław (1:2), Glinik Gorlice — Tarnovia (1:2).

(Wi-Gr)

HOKEIŚCI KOŃCZĄ LIGĘ



Dziesiąty tytuł dla „Szarotek”?

PO AWANSIE naszej hokejowej reprezentacji do grupy „A”, hokeiści policy wracają na ligowe lodowiska, by dokończyć przerwane na czas turnieju belgradzkiego mistrzostwa Polski. Cztery kolejki pozostały zespołom do końca batalii, pierwsza w niedzielę i poniedziałek 2 i 3 kwietnia.

Już w poniedziałek w Nowym Targu może dojść do wyłonienia mistrza Polski. Jeśli bowiem „Szarotki” odniosą dwa zwycięstwa nad swym najgroźniejszym rywalem — Zagłębiem Sosnowiec, uzyskają 14 punktów przewagi i tym samym zapewnią sobie już po raz dziesiąty prymat w polskim hokeju. Mecze nowotarskie zapowiadają się więc niezwykle interesująco. Wystąpi

w nich 12 uczestników belgradzkiego mistrzostwa świata, stawka spotkań będzie bardzo wysoka, dla Podhala zaś dodatkowo szansa na rewanż za porażkę w Sosnowcu poniesioną na początku rozgrywek (3:6 i 0:2).

Cracovia jedzie do GKS-u Katowice na mecze „ostatniej szansy”. Jeśliby podopiecznym trenera Monteana udało się wygrać dwukrotnie z katowiczankami, zmniejszyliby dzielącą ich przewagę do 8 pkt. i teoretycznie jeszcze mogliby marzyć o utrzymaniu się w gronie ekstraklasy. Zespół pasiaków wykręcił okres przerwy w ligowej batalii bardzo solidnie, zawodnicy trenowali intensywnie, ambicji, bojowości im nie brakuje, może uda się więc przywieźć z Katowic punkty. Byłoby to poważny sukces — niezależnie już od dalszych losów zespołu — krakowskich hokeistów.

W pozostałych meczach grać będą: Tychy — Naprzód, Stocznowiec — ŁKS i Polonia — Bałdon.

Notatnik sportowca

KOLEJNE zebranie szkoleniowe sędziów piłkarskich odbędzie się 6 kwietnia w sali 402 Wydziału Chemicznego Politechniki. Początek o godz. 18.

WALNE zebranie sprawozdawcze — Nadwiślanie odbędzie się 11 kwietnia o godz. 16.30 w pawilonie klubowym przy ul. Koletek.

AUTOMOBILKLUB organizuje dziś, 1 kwietnia, rajd samochodowy (start o godz. 18) na trasie 152 km, jutro natomiast (2 bm.) eliminację rejonową mistrzostw karkonoskich (początek godz. 11 na stadionie Wisły).

KONIEC

Numer indeksu: 3500*